Nr. 284. We Lwowie, — Środa dnia 14. Grudnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 13. grudnia.

Na sejmiku relacyjnym w Opawie, oświadczył dep. Fux, centralista, że w kołach posłów centralistycznych coraz więcej zwolenników znajduje myśl **wystąpienia z Rady państwa.** Słuchacze przyklaskiwali mu, my jednak zgoła nie wierzymy, aby twierdzenie p. Fuxa na prawdzie polegało, skoro się coraz bardziej rozlatuje „klub niemiecki", w którym ta myśl powstała.

W kołach czeskich są za samodzielnem obesłaniem powszechnej wystawy paryskiej przez Czechów, i już się w tym celu udał wysłannik czeski do Paryża, gdzie z komitetem wystawy traktować będzie ourządzenie osobnego działu. Rzeczywiście czas by był, ażeby na kongresie wszystkich narodów w Paryżu, płody pracy i geniuszu czeskiego wystąpiły pod własną firmę narodową a nie ogólnie jako wyroby austrjackie, które zagranica zalicza poprostu do niemieckich.

Z Pragi donoszą, że na niedzielnem zebraniu robotników naradzano się nad stanowiskiem robotników wobec ruchu narodowościowego. Przewódzca robotników czeskich p. Szaller wykazywał, że robotnik nie poda się za popychadło do demonstracyj politycznych i nie będzie służył za gwardję bezmyślną owym facjendarzom, którzy z narodowości „geszeft" robią. „Jeżeli robotnik przyzwoicie się zachowuje wobec drugiej narodowości — rzekł Szaller wśród hucznych oklasków — to jest to dowodem wykształcenia. Zapewniamy święcie, że w szczwaniach narodowościowych nie smakujemy i z naszymi sąsiadami Niemcami w pokoju żyć chcemy". Zdaje się z tego, że robotnicy czescy nie pójdą na lep wodzirejów młodoczeskich.

W sprawie regulacji kongruy duchowieństwa obu obrządków katolickich na Węgrzech ukazał się reskrypt królewski, który jest poniekąd odpowiedzią na przedłożenie ministerjalne, wyświecające monarsze właściwy stan tej sprawy. — Reskrypt pozwala, aby celem poprawy kongruy, tam gdzie tego rzeczywiście potrzeba zachodzi, wdrożono zostały odpowiednie dochodzenia i rokowania. Wymaga atoli deklaracji episkopatu węgierskiego w tej mierze i nakazuje, aby się zebrała komisja *ad hoc*, złożona z reprezentantów władz rządowych, episkopatu i interesowanego duchowieństwa, któraby wszystkie postulaty kleru należycie zbadała i rozważyła i rezultaty monarsze w swoim czasie przedłożyła.

Ukaz carski nakazuje wprowadzenie **języka rosyjskiego** jako wykładowego w **niemieckich szkołach** parafialnych w południowej Rosji.

Z Petersburga d. 9. bm. donoszą do *Dziennika Polskiego*: Od trzech tygodni przebywają tu wybitniejsze osobistości z pośród **emigracji słowiańskiej**. Są tu więc reprezentanci Serbów, Bułgarów i innych Słowian. Z **Rusinów galicyjskich** przybyli na wezwanie Towarzystwa słowiańskiego (b. komitetu dobroczynności) Płoszczański ze Lwowa, Bilecki z Doliny (b. naczelnik filii Banku kryłoszańskiego w Dolinie) i jako obeznany gruntownie ze stosunkami galicyjskiemi. Zjazd, którego uchwały trzymane są w tajemnicy, stoi oczywiście w związku z obecną sytuacją polityczną.

Wczoraj wskazaliśmy w artykule „Uspokojenia" na **dalsze zbrojenia się Rosji.** Z innych stron podaje tegoż rodzaju doniesienia petersburski korespondent *Dzienn. Pozn.*, a w ostatnim numerze swoim *Pester Lloyd* podnosi, że Rosja ciągle posuwa wojska ku Galicji, dodając: „Jeżeli to ma być odpowiedź na pełne umiarkowania decyzje naszych sfer kierujących, to w Petersburgu dość rychło się dowiedzą, że Austro-Węgry nie przeocza rosyjskiej prowokacji."

Zarazem *Pester Lloyd* wykazuje, że „jeśli w zeszłym roku, gdy z powodu Bułgarji pierwsze się pojawiły symptomy konfliktu, Austro-Węgry nie były pewnemi, czy będą miały w razie wojny sojuszników lub sojusznika przy swoim boku, to dzisiaj wątpliwości tej nie mają. Wtedy tylko o Bułgarję chodziło; wyłaniające się dzisiaj niebezpieczeństwa zagrażają natomiast interesom bytu Niemiec i Austro-Węgier — i z dzisiejszych historyj pozostanie nam jako zysk nowe wzmocnienie otuchy w sojusz z Niemcami i w trójsojusz w ogóle."

Nazajutrz po **naradzie wojskowej** przyjmował cesarz hr. Taaffego, który potem się do hr. Kalnokiego udał. Tisza ani został wezwany ani też sam nie pojechał dotychczas do Wiednia — jest w tem na razie dowód najdobitniejszy, że żadne ważne decyzje nie zapadały dotąd we Wiedniu, i skończyło się na postanowieniu, aby nie przedsiębrać niczego, coby Rosja za prowokację uważać mogła. Tylko w takim razie, jeżeliby Rosja bez słusznego powodu wytaczała wojnę Austro-Węgrom, miałyby one na mocy sojuszu prawo żądać pomocy Niemiec. Jako pokojową oznakę uważają, że minister Dunajewski nie zaniechał podróży do Lwowa ani cesarzewicz Rudolf nie odwołał swojej wycieczki do hr. Włodz. Dzieduszyckiego na polowanie.

Ze źródeł zazwyczaj dobrze uwiadomionych mamy wiadomość, że Bismark, rozirytowany zbrojeniami Rosji, miał we Wiedniu i Petersburgu oświadczyć: albo wojujcie, albo zróbcie stały pokój! Skutkiem tego miano się we Wiedniu zdecydować na poświęcenie Bułgarji Byłby to fakt zdumiewający po niedawnych oświadczeniach Kalnokiego w delegacjach, tem bardziej dziwny, że nie Austrja się zbroiła, więc zkądżeby miała ona płacić grzywny, sięgające w interesa jej żywotne?

Z Pesztu donoszą, że Helfy zapowiedział d. 10. bm. w klubie skrajnej lewicy, iż zamierza interpelować rząd z powodu nagromadzenia wojsk rosyjskich na granicy galicyjskiej; po długiej dyskusji jednak klub wyraził zdanie, iż rzecz nie jest jeszcze dość dojrzała, aby miała być przedmiotem interpelacji, i pozostawił Helfyemu we własnem imieniu postawić ją, gdy uzna chwilę za stosowną. Gdyby cokolwiek zagrażało Bułgarji, w Peszcie by o tem natychmiast wiedzieli, i nie z kół skrajnej opozycji, ale ze stronnictwa ministerjalnego odezwałaby się interpelacja.

Do zapowiedzi o przybyciu hr. Andrassyego do Wiednia nawiązują mnóstwo domysłów. Niektóre dzienniki przypuszczają, że obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych, nazywając go mężem przyszłości; inne twierdzą, że dotychczasowe postępowanie hr. Kalnokiego, pełne rozwagi, ma zupełne uznanie ze strony cesarza.

Köln. Ztg. zaleca znów Austrji, aby się miała na baczności. Pisma wiedeńskie poczytują to za zbytek troskliwości z jej strony, bo Austrja ma oczy otwarte na wszystko, chociaż wszelkiej prowokacji rozsądnie unika.

Wiedeńska półurzędowa *Pol. Corresp.* zamieszcza list z Berlina, w którym optymistyczne pojmowanie sytuacji uważane jest za nieodpowiadające rzeczywistości.

Kreuz Ztg. w długim artykule odpycha podejrzenie, jakoby car żywił zamiary zaczepne i zachęcał do odwetowej wojny Francję; mniema ona także, iż nie chce on rozwiązania sprawy bułgarskiej w duchu wyłącznych rosyjskich interesów; przecież wyraża obawę, że wojenne stronnictwo słowiańskie zaprowadzi cara dalej, niż on chce. Przeciw potrójnemu przymierzu chce rosyjskie stronnictwo wojenne zająć Niemcy przynajmniej silną obserwacyjną armią francuską. Wielka nienawiść Rosji zwraca się przeciw Austrji. Wprawdzie nie wierzy także *Kreuz Ztg.* aby Rosja chciała zaczepnie wystąpić przeciw Austrji, raczej zamierza ona za pomocą 165.000 żołnierzy stojących naprzeciw wschodniej Galicji, które wzmocnieniami w trójnasób zwiększone być mają, Austrję wojskowo i finansowo ubezwładnić. Rachuba ta jednak grzeszy pewnemi błędnemi obliczeniami, które uwydatnić wzbraniają dziennikowi patrjotyczne powody; w każdym razie Rosja może pierwej niż Austrja okazać się niewypłacalną.

Nad wszelkiemi pogłoskami i faktami politycznemi górnje obecnie wiadomość o ataku apoplektycznym ks. **Bismarka.** Wszystkie doniesienia naszego wczorajszego telegramu berlińskiego sprawdzają się. W ciągu dwóch czy trzech tygodni jest to już drugi atak — i bardzo być może, iż kanclerz wyzdrowieje, ale przytępieje na umyśle. Wczoraj odbył przechadzkę powozem.

Na telegraficzne zapytanie ze strony *Polit. Corr* odpowiedział Bismark: „Dzięki za przyjazne współczucie, atak przeminął całkowicie, tylko jeszcze spokoju potrzebuję."

Cesarz **Wilhelm** wskutek lekkiej niedyspozycji nie mógł wziąć udziału w onegdajszym obiedzie, danym na cześć greckiego następcy tronu, który onegdaj w południe do Berlina przybył. Cesarz obiadował sam, poczem przyjmował greckiego następcę tronu i wysłuchał raportu sekretarza stanu, hr. Bismarka. Grecki następca tronu odjechał wczoraj do Aten.

W motywach do przedłożonego rajchstagowi d. 10 b. m. projektu o zmianie przepisów służby wojskowej powiedziano: „Armia niemiecka składa się z 12. klas *(Jahresclassen)*, podczas gdy rosyjska z 15., a francuska z 20. Do tego Niemcy wystawione są geograficznie na jednoczesne uderzenie silnych armji z dwóch frontów. Wobec podobnej groźby brak trwałej podstawy dla bytu i rozwoju Niemiec. Ich bezpieczeństwo zależy od ich siły. Ta musi być większą, niż dotychczasowa. Podobnym nie do wytrzymania stosunkom musi być położony koniec. Wprawdzie dla przeprowadzenia przedłożonego projektu ustawy wystarczy odwołać się do patrjotyzmu ludu niemieckiego, który po zjednoczeniu ojczyzny chce ją utrzymać nienaruszoną. Projekt rządowy dąży do tego, ażeby w razie wielkiego niebezpieczeństwa sześć klas pospolitego ruszenia mogło odrazu stanąć w pogotowiu wojennem. Wydatki bieżące na powiększenie funduszu utrzymania spisów nie przyniosą w każdym razie 150.000 marek rocznie. Jednorazowe koszta wyniosą około 250.000 marek. Co do kosztów ubrania i uzbrojenia rząd zastrzega sobie wnioski na później.

Carnot nie może się doczekać utworzenia nowego gabinetu, a we Wiedniu obiegała wczoraj nawet pogłoska, że chce zrezygnować, nie mogąc utworzyć silnego skoncentrowanego gabinetu. Słychać, że Tirard nie zdoła utworzyć gabinetu, ponieważ Lockroy waha się wstąpić, a w takim razie sprawa ta będzie Floqnetowi lub nawet Rouvierowi poruczoną. Z powodu trudności z utworzeniem gabinetu, dają się słyszeć głosy w prasie francuskiej, przemawiające za rozwiązaniem Izby.

Carnot miał oświadczyć, że pod żadnym warunkiem nie powoła Boulangera, gdyż Francja musi zachować na zewnątrz zupełnie pokojową postawę.

Z Berlina zapewniają, że **Anglia** zobowiązała się na wypadek wojny bronić wybrzeży włoskich i odpierać akcję nieprzyjacielską na morzu Północnem.

Greppi, ambasador **włoski** w Petersburgu, został dekretem królewskim postawiony w stan rozporządzenia.

Z Sofii donoszą: *Swoboda* dowiaduje się z Konstantynopola z dobrego źródła, że rząd rosyjski wypłacił niedawno znaczne sumy bułgarskim emigrantom i że przygotowuje powstanie w Macedonii. Gdy emigranci Chakanow, Geszow, Stambułow i inni odłączyli się od Cankowa i rząd bułgarski o pozwolenie do powrotu upraszali, zaprosił ich Nelidow do siebie i oświadczył im, że zostaną na ulicy zabici w razie, jeżeli poważyliby się zdradzić plany rosyjskie.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Praga czeska d. 11. grudnia.

(X) Żywy ruch panował wczoraj na ulicach około gmachu sejmowego, a licznie zebrana i gestykulująca publiczność, osobliwie panie, wskazywała, że coś nadzwyczajnego w łonie reprezentacji krajowej dziać się będzie. Dla mniej znających stosunki życia politycznego i domowego w Pradze, był objaw ten nieznany, wszak Niemców w ponurym, od miasta daleko oddalonym, staremi pałacami i wązkiemi uliczkami ogrodzonym gmachu sejmowym nie ma. Rycerz Knotz siedzi w Czeskiej Lipie i popija „pilznera", nie troszcząc się bynajmniej, co w Pradze jego „najserdeczniejszy" przeciwnik lub niewdzięczni Czesi robią. A więc czemuż tak spieszą na Małą Stranę, to przedmieście arystokratyczno-biurokratyczne? Ano, wielki Gregr mówić ma dzisiaj przeciw Gautschowi. I w istocie hasło to było przyczyną, że galerję, jeżeli wąskie ganki sali sejmowej tak zwać można — były osobliwie damami i młodoczechami przepełnione.

Jak wiadomo, podał dr. Gregr, przewódca młodoczechów, wniosek względem rozporządzeń szkolnych ministra Gautscha. Wniosek ten więc przyszedł pod obradę sejmu, a Gregrowi przypadło zadanie motywowania. Świetne wywody jego przekonały i najzapaleńszych przeciwników, argumenta były tak wymowne i dosadne, że sama prawica składająca się po największej części z konserwatystów i arystokracji czeskiej, nie miała nic do zarzucenia. Tylko w jednej części swej mowy przegalopował się dr. Gregr, a mianowicie gdy powiedział, że dzieci czeskie dopiero wtedy przestaną się wynarodawiać, gdy system teraźniejszy ustanie. Cały szereg pedagogów i nauczycieli czeskich, pracujących gorąco i z całem poświęceniem nad utrzymaniem ducha narodowego, a którzy w wychowaniu obecnej generacji ogromnych rezultatów się doczekali, naraz zamiast podzięki i uznania, z ust dr. Gregra czegoś wręcz innego się doczekali. Przy końcu ognistej mowy przerwał książę marszałek dr. Gregrowi, zalecając mu ażeby używał delikatniejszych wyrazów, mówiąc o członkach rządu o których powiedział, że istnienie monarchii i konstytucji podkopują.

W krótkich słowach odpowiedział namiestnik br. Kraus, protestując przeciw zarzutom uczynionym ministrowi Gautschowi, zastrzegając sobie, że na mowę — jak się wyraził — od dłuższego czasu przygotowaną, później odpowie. Nie wiele brakowało, a byłby marszałek kazał harmiderującą galerję wypróżnić, taki entuzjazm panował w rozgorączkowanych studenckich umysłach. Wniosek dr. Gregra przekazano komisji szkolnej prawie wszystkiemi głosami. Czy cała paradna mowa pomoże co, wątpić należy, lepiej będzie wszystkie tu na pole walki dobitnie wprowadzone argumenta zebrać do rady państwa, gdzie możebnem będzie oko w oko z nieprzyjacielem się zmierzyć. Ponieważ budżet krajowy na rok 1888 przed świętami pod obrady sejmu nie przyjdzie, przeto uchwalono trzymiesięczne prowizorjum budżetowe. Jutro znowu dr. Petak motywować będzie wniosek dotyczący szkolnictwa czeskiego.

Dr. Rieger, przewódca narodu czeskiego, obchodził dziś 69. rocznicę swoich urodzin. Gdy pisane będą dzieje narodu czeskiego z obecnego stulecia, zaświeci imię tego męża światłem wiekuistem. Czynność swoją polityczną rozpoczął dr. Rieger w czasach beznadziejnych. A przecież w pracy swej nie ustał, nie rachował, co się ma wszystko stać, ale jął się pracy uciążliwej, zaszczytnej ale na oko mało wdzięcznej. Wówczas i zwykły bal „Narodni Besedy", dlatego, że był czeskim, musiał staczać bój z przeciwnikami narodu czeskiego. Gdy w roku 1848 zorza nowej ery dla Czechów zajaśniała, młodziutki Rieger przy boku Palackiego, Hawliczka i innych obrońców praw narodowych, mężnie wystąpił naprzód i pozostał odtąd na zawsze pierwszym w pracy około podźwignięcia zgniecionego biednego narodu. Złudna zorza wprawdzie prędko znikła z horyzontu, a ciemna chmura absolutyzmu rozszerzyła się nad Czechami. Palacky i Rieger przyprawiali jednak glebę dla nowej ery, nie ustając w pracy. Rieger był pierwszy na miejscu, składając śmiało żądania czeskie u stopni tronu. Od roku 1860 widzimy męża tego wszędzie pierwszego tam, gdzie chodzi o pracę, o korzyść swego kraju i bój za jego prawa.

Jaki ogromny kawał historji odnarodowienia czeskiego radośnych i smutnych bojów i starań przyprowadza Czechom na pamięć dzień dzisiejszy! Dziś chorągiew ta, w czasach młodzieńczych śmiało przez niego rozwinięta, hardo i z potężnemi nadziejami na przyszłość powiewa. Z radością więc i gorącą miłością wita dziś naród czeski swego wielkiego męża, świeżego na duchu, statecznego i wytrwanego pracownika, życząc mu serdecznie, ażeby Wszechmogący pozwolił mu długie lata jeszcze żyć i doczekać się owoców swej zastawionej pracy.

Żywo zajmują tutaj umysły, wybory do Izby handlowej. Skrutynium będzie dopiero jutro ukończonem, ale już teraz można z pewnością wnosić, że oprócz wielkiego przemysłu i handlu, otrzymali we wszystkich innych sekcjach czescy kandydaci wielką przewagę głosów. Niemcom nie pozostaje więc nic innego jak tylko i tutaj poddać się z rezygnacją i przyjąć w milczeniu to, co im się należy, wspólną pracę około dobra przemysłu a nie wszechwładność nad żywiołem liczącym większość w łonie swego zawodu.

Preliminarz miasta Pragi na rok 1888 został już podany do wiadomości ogółu. Zwyczajny przychód wynosi 1,511.914 zł., nadzwyczajny 387.685, razem więc 1.899,599 zł. a to bez przychodu z dóbr Libeńskich w kwocie 8571 zł. Wydatki zwyczajne wynoszą 2,488.068 zł., nadzwyczajne 594.263 zł., amortyzacja długów miejskich 136.060 zł. razem więc rozchód 3 218.391, bez wydatków na gospodarstwo w Libni, które wynosi 11.733 zł. Niedobór wynosi więc 1,321.954 zł. i ma być pokryty 16 proc. dodatkiem do podatków: gruntowego, 15% do czynszowego, 16% do zarobkowego, 25% do dochodowego, które to dodatki wyniosą łączną kwotę 824 356 zł. Krejcar czynszowy (kto płaci czynsz 100 do 300 zł. rocznie, musi zapłacić 3 centy od guldena, wyżej 300 zł. po 5 centów od guldena) jakoteż za sprzedane posiadłości miejskie wyniesie 451.936 zł., resztujący zaś niedobór 45.662 zł. pokryty zostanie z gotówki.

Obecnie mamy w Pradze sezon koncertowy, i pod tym względem jest miasto nasze siedzibą prawdziwego życia artystycznego. Oprócz koncertu konserwatorjum praskiego jakoteż obydwu rywalizujących mistrzów skrzypkowych Sarasatego i Ondrziczka, pierwszego starego Hiszpana, a ostatniego prawdziwego dziecka praskiego — ucieszył nas „Hlahol" wielkiem oratorjum Liszta „Chrystus" na głosy męzkie i wielką orkiestrę. Koncert ten odbył się w Rudolfinum, a szczelnie napełniona sala doborową czeską publicznością, entuzjazmowała się prawdziwie mistrzowskiem wykonaniem dzielnych około 400 osób liczących śpiewaków. Pod krzepką batutą kapelmistrza teatru czeskiego, p. Czecha, całe oratorjum udało się wyśmienicie a słuchacze wynieśli wrażenie prawdziwego artyzmu. „Hlahol" powtarza koncert ten w wielkiej sali Zofińskiej jutro — a to dla swych członków i dobroczyńców, którzy się tak dzielnie zajmują starą, bo już jakie 26 lat istniejącą instytucją. Wieszcza naszego Adama Mickiewicza, uczciły obydwa towarzystwa polskie w Pradze także solennym sposobem. Dnia 28. listopada odbył się wieczorek „Ogniska" w małej sali Zofińskiej przy udziale dosyć licznej publiczności czeskiej i wybitniejszych członków kolonii polskiej. „Klub polski w Pradze" wysłał deputacje 15 członków, która mile przez sekretarza „Ogniska" w nieobecności prezesa p. Florjańskiego powitaną została. Kilka pieśni czeskich odśpiewanych przez uproszoną pannę Kawaler i p. Benoniego, artystów teatru czeskiego, urozmaicało program koncertowy, rozweselając obecnych po długim, bo $1^1/_2$ godziny trwającym odczycie czeskim p. Howorki. Dnia 1. grudnia zaś odbył się wieczór „Klubu polskiego" na cześć Mickiewicza w obszernej, pięknie dekorowanej własnej lokalności. Natłok rodaków naszych i Czechów był tak wielki, że sala, dosyć duża, wszystkich pomieścić nie mogła. Po słowie wstępnem prezesa klubu, p. Towarnickiego, nastąpił odczyt polski starannie opracowany przez akademika p. Wobra, który się bardzo podobał i wywarł na słuchaczach jak najlepsze wrażenie.

Po odczycie był koncert amatorski, składający się po największej części z utworów polskich; cały, z 13 numerów się składający program wypadł doskonale. Dopiero nad ranem ukończył się ten uroczysty i dla wszystkich pamiętny wieczór, na którym także prawie całe „Ognisko" z prezesem p. Florjańskim, z wyjątkiem tylko dwóch zawziętych przeciwników klubu obecne i bardzo serdecznie witane było.

Mowa
posła Władysława hr. Koziebrodzkiego
w sprawie poboru podatków po gminach.

Wysoki Sejmie!

Jeżeli w jakiej sprawie doniosłej powszechnego znaczenia potrzeba jest jak największej sprawiedliwości, dokładności i jasności, to niezawodnie w sprawie poboru podatków. Nie dość na tem, gdyż oprócz tych warunków potrzeba jeszcze, aby podatki te były o ile możności jak najtaniej pobierane, aby pobór ten jak najmniej obciążał skarb państwa i należy jeszcze dbać, aby pobór o ile możności dawał jak najwięcej ułatwień i pewności dla kontrybuentów. Pod tym względem w Austrji jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia i niewątpliwie bardzo wiele zrobić należy i zrobione być musi. Wiem, iż sprawa ta nie jest ła-

---

Zapoznany geniusz.
Z nowel amerykańskich.
M. FLOYD.

(Dokończenie).

22. lutego, 2. godzina rano.

Wszystko się ze mną w kółko obraca. O zaśnieciu ani myśleć! Będę pisał to co się stało, może się uspokoję.

Gdym wczoraj wieczór poszedł do jednego domu, w którym kosztem mojej godności własnej miałem służyć do zabawy drugich, zastałem salon jeszcze pusty, nikogo z gości nie było; tylko pani domu, kobieta już niemłoda z tubą do ucha w ręce, stała w środku jasno oświeconego salonu. Już przedemną wszedł był jakiś pan, któregom po chodzie poznał, był to Morton, mój zły duch. Postanowiłem czekać, aż się goście poschodzą i stanąłem w głębi, podczas gdy w salonie odbywała się następująca scena:

Morton ukłonił się staruszce, która się nam pilnie przypatrywała.

— Nazywam się Morton — rzekł.

Podała mu tubę, a on wymówił przez nią swoje nazwisko.

— Jak? Horton? — zapytała.

— Morton — powtórzył głośniej.

— Aha! wiem już! Lauton!

— Morton! — krzyknął wreszcie jak tylko mógł najgłośniej.

Dopiero go zrozumiała.

— Morton, pan Morton, z biura „Globusa!" Ale gdzież drugi? przecież miało być dwóch! Dobrze, żeś pan już jest, ja mam jeszcze coś do załatwienia.

To rzekłszy wyszła.

Morton obrócił się i stał przedemną. Poznał żem wszystko słyszał, i okropnie zmięszany zbliżył się do mnie.

— Znasz pan teraz moją tajemnicę, panie Valentin; na miłość boską nie zdradź mnie! Byłem pewny, że mnie podejrzywasz; jestem w twojej mocy, zlituj się pan, nie zdradzaj mnie. Będąc na takiem stanowisku, w tak szczęśliwem położeniu, nie możesz pan mieć wyobrażenia, w jak okropnem ja się znajduję.

Naprożno starałem się być obojętnym kiedy mówił; musiałem być blady jak śmierć, sądząc po wzrastającem zdziwieniu, którem w jego minie wyczytał.

Wtem weszła znowu pani domu.

— Ah! jest już i drugi — rzekła — nazywa się Valentin, zatem to już w porządku.

Przeszła koło nas, aby przyjmować gości, a Morton przypatrywał się chwilę milcząco, potem szybko się porwał i szepnął mi chrypliwie:

— Jesteśmy więc kwita! Jestem w pańskiej mocy, ale i pan w mojej. Strzeż się mnie pan!

Przez cały wieczór unikaliśmy się wzajemnie; ale jak się to skończy?

Jutro pójdę do panny Kustland; postanowiłem sobie, wszystko jej wyznać. Może przez to nie będzie mieć gorszego o mnie wyobrażenia. Czyż królowa nie wytrwała w miłości do Ruy Blasa nawet wtedy, gdy się dowiedziała, że on jest lokajem?

Cóż to za szalone marzenia!

* * *

23. lutego.

Już się wszystko skończyło!

Zastałem dziś popołudniu pannę Kustland samą w domu. Ogień na kominku w małym pokoiku rzucał jasny blask na jej piękną twarzyczkę. Spostrzegła wkrótce moje pomieszanie i spytała o przyczynę. Jej uprzejmość pozbawiła mnie reszty przytomności.

— Pani — rzekłem — muszę otwarcie wyznać, że cię oszukiwałem, że nie jestem tym, za kogo mnie pani uważasz.

— Jakto? — zapytała z przestrachem.

— Przedewszystkiem przyrzeknij mi pani, że cokolwiek powiem, nie odmówisz mi swej życzliwości i uwierzysz, że nie oszukiwałem umyślnie i że tego szczerze żałuję!

— To mogę panu zaręczyć — odrzekła i spojrzała na mnie swobodnie.

W krótkich słowach opowiedziałem więc wszystko, co się stało od mojej pierwszej bytności w biurze „Globusa". Słuchała mnie z uwagą, ale w końcu znowu mile na mnie spojrzała.

— To coś mi pan powiedział — rzekła — nie jest nic ubliżającego (chociaż nie wątpię, że możnaby znaleść lepsze zajęcie) i nie odmawiam panu mej przyjaźni; cieszy mnie, że to tak jest, bo pan Morton wczoraj wieczór wyrażał się o panu tak, żem się obawiała...

Tego było za wiele, przerwałem jej:

— Morton! — zawołałem — on jest ostatnim, który się może odważyć, coś na mnie powiedzieć!

— Jakto? dlaczego? — zapytała zdziwiona.

— Nie mówmy o tem — odrzekłem — co mnie Morton obchodzi, jeżeli pani jesteś mi życzliwą!

— Jestem nią — odpowiedziała i podała mi rękę, którą do ust przycisnąłem.

W tej chwili z przeciwnych stron weszli pan Kustland i Morton. Pierwszy zatrzymał się jak wryty z podziwu, ale drugi zbliżył się zaraz ku mnie.

— Jak pan śmiesz — wyrzekł zaciskając zęby — ja pana zdemaskuję!

Jego bezczelność zmięszała mnie.

— Morton — rzekłem cicho, ale stanowczo — ponieważ jesteśmy w jednakiem położeniu, więc zastanów się pan, co mówisz!

Panna Kustland słyszała to i spojrzała ostro na Mortona.

— Ach! teraz rozumiem — wyrwało się jej z ust. Morton spostrzegł się, że za daleko zaszedł, zbladł, coś wybąknął o pilnym interesie, pożegnał się szybko z panem Kustland i wyszedł. Ten ochłonął tymczasem z zadziwienia.

— Co ma znaczyć pańska bezczelność? — zawołał i zbliżył się ku mnie. — Helenko — rzekł potem zwracając się ku swej siostrzenicy — Czy ty wiesz, w jaki sposób poznałem tego człowieka? Ja go wynająłem w biurze informacyjnem „Globusa", aby zapełnić puste miejsce przy stole. Sądziłem, że go nigdy więcej nie zobaczysz, inaczej byłbym cię przestrzegł przed nim; spuściłem się też na jego uczciwość i przyzwoitość, widać omyliłem się. Mój panie! zaręczono mi za pańską uczciwość i honorowość; wprawdzie nie ukradłeś mi pan sreber, aleś pan popełnił coś o wiele gorszego. Natychmiast przesyłam zażalenie do „Globusa" co do pańskiego zachowania się, a przedewszystkiem opuść pan ten dom!

— Mój wuju kochany — rzekła panna Kustland spokojnie — pan Valentin właśnie sam mi to wszystko opowiedział, przyszedł tu tylko dlatego, bom go sama o to prosiła.

Ale pan Kustland był głuchy na te eksplikacje i powtarzał ciągle, że mnie zaskarży do „Globusa". Nie było wyboru, spojrzałem jeszcze raz z wdzięcznością na pannę Kustland i wyszedłem.

Dwie rzeczy pocieszają mnie: naprzód, żem nie stracił zaufania panny Kustland, a potem, że Morton tak samo źle na tem wyszedł, albo — może jeszcze gorzej.

Właśnie dostałem uwolnienie od „Globusa". Spadł mi kamień z serca, żem się uwolnił od tej służby; ale jestem w długach tak jak i pierwej, a cóż się później ze mną stanie?

* * *

24. lutego.

Mój horyzont się rozjaśnia. Panna Kustland przysłała mi właśnie bilecik, że swego wuja wreszcie udobruchała i że jego dom dla mnie znowu otwarty, skoro już nie jestem w służbie „Globusa"; wyraziła też nadzieję, że na przyszłość wyszukam sobie stosowniejsze zajęcie. Znowu mi przychodzi na myśl królowa i Ruy Blas!

Zdaje mi się, że ja jestem Ruy Blas, który zmartwychpowstał — **tylko, że moja królowa jest wolną.**

twą, nie rozstrzygnęła jej bowiem dotąd stanowczo ani nauka skarbowości, ani praktyka, a w Austrji najmniej jest jeszcze rozstrzygniętą, jeżeli sobie przypomniemy tylko, iż biorąc przeciętnie wszystkie podatki, jakie bywają pobierane w tem państwie, to procentowo stosunek poboru jest pewnie najkosztowniejszy w porównaniu z innemi państwami w Europie.

Że sprawa ta nie jest łatwa, to dowodem tego i ta okoliczność również, iż jedna z bardzo ważnych gałęzi poboru podatków to jest podatków stałych, po gminach dotąd ustawodawczo nie jest rozstrzygniętą. Zdaje mi się to rzeczą niepodobną prawie, nieprawdziwą, ale jednak tak jest, iż pobory podatków po gminach w Austrji nie odbywają się na zasadzie ustawodawczej, lecz jedynie na zwyczaju i na rozporządzeniach i przepisach. I pod tym względem orzeczenia trybunału administracyjnego z d. 14 marca 1883 l. 577 nr. 1696 i z dnia 11. kwietnia 1883 l. l. 501 nr. 1727 są bardzo kategoryczne, gdyż mówią, iż gminy nie są obowiązane do ściągania podatków i władze administracyjne nie mogą ich uznawać odpowiedzialnemi i do zwrotów obowiązanemi za dotyczące czyny lub zaniedbania ich organów; nie ma bowiem ustawy, którąby ściąganie podatków gminom powierzała i czynność tę do urzędów podatkowych należącą, uznawała za należącą do poruczonego zakresu działania. Wobec więc tego orzeczenia a faktycznego stanu, inne sejmy w krajach koronnych już oddawna domagały się ustawodawczego załatwienia tej tak doniosłej sprawy. I w Radzie państwa kilkakrotnie sprawa ta poruszoną już była, a w ostatnich dwóch latach trzykrotnie zajmowała uwagę posłów Izby wiedeńskiej.

I tak w r. 1886 komisja budżetowa Rady państwa w sprawozdaniu swojem wspomina, iż tylekroć poruszana sprawa poboru podatków po gminach wymaga jak najprędszego załatwienia, żadnej jednak stanowczej rezolucji komisja nie postawiła; ta sama jednak komisja przy budżecie na r. 1877 już wystąpiła z konkretną rezolucja, wzywającą rząd, aby jak najspieszniej pobór podatków po gminach drogą ustawodawczą uregulował.

W tej samej sprawie na posiedzeniu 12. lutego w b. r. poseł Menger postawił interpelacje, zapytując rząd, czy ma zamiar jeszcze w bieżącej kadencji Rady państwa pobór podatków po gminach drogą ustawodawczą uregulować. Z tego więc widać, jak sprawa ta musi się stawać coraz więcej naglącą wszędzie, gdy o jej rozwiązanie coraz więcej stanowcze przychodzą żądania. A jest rzecza dziwną, a powiem niewytłumaczoną, dlaczego dotąd sprawa ta w sejmie naszym nigdy poruszaną nie była; czyli raczej była poruszoną po dwakroć, bo w r. 1881 i 1882 dwiema petycjami, które jednak pobieżnie sprawę traktowały, gdyż nie żądały ustawodawczej zmiany poboru podatków, lecz tylko zmiany sposobu ich poboru; a jednak, jeżeli w jakim kraju, to u nas sprawa ta ma pierwszorzędną i finansową i społeczną doniosłość, bo jeżeli gdzie, to u nas te organa, które podatki w gminach pobierają, są najmniej do tego uzdolnione, najmniej kompetentne, iż te organa bezwiednie czasem mogą popełniać niesprawiedliwości, a wobec warunków w jakich się znajdują, mogą z łatwością popełniać nietylko już niesprawiedliwości, ale niestety i nadużycia, które popełniać wobec ciemnych kontrybuentów tak im jest łatwo, a dodam, i tak ułatwione.

Znając więc (śmiało rzec mogę) dość dobrze pod tym względem stosunki jakie się po gminach wytwarzają — zwracam uwagę panów, iż w wniosku moim żądam przedewszystkiem, aby rząd drogą ustawodawczą jak najprędzej sprawę tę rozstrzygnął — bo tylko na takiej podstawie sprawa ta zejść może na drogę zasadniczą, legalną a dodam sprawiedliwą i dającą opiekę opodatkowanym. Z tego też powodu nie oświadczyłem się i nie oświadczam z góry za żadnym z systemów, jakie pod tym względem przyjęte być mogą: ani nie daję pierwszeństwa poborowi indywidualnemu, ani nie daję pierwszeństwa poborowi przez kolektantów, jak to ma miejsce we Francji, ani nie przemawiam za systemem jaki jest obecnie w praktyce. Bo każdy z tych systemów, jeżeli ma swoje korzyści, to wiem nie mniej, iż ma zarazem nie mało stron ujemnych, na które baczną uwagę zwrócić należy.

Bo jeżeli idzie mi przedewszystkiem o jak najdalej idącą obronę opodatkowanego od niesprawiedliwości i nadużyć, to zarazem idzie mi wiele i o to, aby spłata ta nie obciążała go zbyt wielkiemi trudnościami ani obciążała zbyt wielką stratą czasu. Nie śmiałem przeto w wniosku jak nie śmiem i w przemówieniu mojem sprawę te systemem jakimś rozstrzygać, zbyt wielkiej bowiem jest ona doniosłości, zbyt głęboko sięga w stosunki ekonomiczne i społeczne naszego ludu — zbyt głęboko łączy się z złemi i dobremi skłonnościami, jego o których tutaj także pamiętać należy (słusznie).

Z tego więc powodu sądzę również, iż sprawa ta jednym szablonem w całem państwie załatwioną być nie może i nie powinna, iż obowiązkiem rządu zwrócić baczną uwagę na obyczajowe, zwyczajowe a zarazem kulturne różnice poszczególnych krajów, sądzę więc iż na zasadzie §. 19 statutu krajowego obowiązkiem jest rządu w sprawie tej przedewszystkiem zwrócić się do Sejmu krajowego — gdyż on jeden tylko sprawę tę kompetentnie i odpowiednio do potrzeb kraju załatwić może.

Już ze słów wypowiedzianych dotąd, przekonaliście się panowie, iż stan obecny poboru podatków u nas po gminach uważam nietylko za nieprawidłowy, lecz po większej części nie dający należnej pewności kontrybuentom i demoralizacji. I tak jest! Nie chcę się w żadne wdawać szczegóły, nie chcę żadnych specjalnych podnosić faktów, bo podług mojego przekonania, sprawa ta jest ogólną i z tego stanowiska tylko traktować ją pragnę.

Nie dotyka ona ani pojedyńczych gmin, ani pojedyńczych powiatów, lecz powiem, że jest zarazą szerzącą się coraz silniej po całym prawie kraju. Dlatego nie będę cytować pojedyńczych faktów, o które nie byłoby mi trudno, a w tej Izbie nie jeden z szanownych panów, jak to wiem, wywody moje mógłby poprzeć ciekawemi illustracjami z swej okolicy, ale zwrócę się do poważnego, a wielce cennego i ciekawego dokumentu, który Wydział krajowy rozdał nam przed kilku dniami w tej Izbie.

Są to materjały do reformy gminnej w Galicji, memorjał przygotowany dla ankiety gminnej, otóż w memorjale tym zamieszczone są odpowiedzi na różnorodne pytania, tyczące się spraw gminnych, są tam i odpowiedzi na pytania dotyczące §. 28. to jest o stosunkach gminy do poruczonego zakresu działania.

Odpowiedzi te, jeżeli są bardzo ciekawe i pouczające, to przyznać trzeba, iż bardzo przykre robią wrażenie, a w stosunku do wniosku, o którym mówię silnie go popierają i illustrują. Otóż proszę panów 21 wydziałów powiatowych oświadcza, że pobór podatków po gminach absorbuje czas i siły zwierzchności gminnych, ale co gorsza, jak najfatalniej oddziaływa na stosunki gminne, że zachęca do nadużyć, iż jest środkiem demoralizującym zwierzchność gminną i gminę.

Wydział powiatowy lwowski wspomina, że odbierający podatki każą sobie płacić 2% wynagrodzenia za pobieranie tych podatków, a wydział powiatowy bialski oświadcza, że pobór podatków po gminach jest czystym haraczem położonym na kontrybuentów; wydział powiatowy przemyski w innym znów kierunku oświadcza stanowczo, że głównem źródłem sprzeniewierzań i nadużyć jest zawsze pobór podatków, które trudne są do wykrycia.

Jeżelibyście panowie uważali zdania wydziałów powiatowych może do pewnego stopnia za stronne, to pozwolicie, że zacytuję klasycznych pod tym względem świadków, a tymi świadkami będą starostwa, które udzielały odpowiedzi również w tej samej kwestji. Otóż starostwo żółkiewskie odpowiedziało, „że sprawa poboru podatków należytości szkolnych, kościelnych i innych podobnych, prowadzona przez organa gminne, zupełnie jest bezładna i chaotyczna. Zdaje mi się, że w powyższej cytacie bardzo łatwo można odczytać między liczniemi co to jest owo prowadzenie bezładne i chaotyczne i jaki jest z nich rezultat, iż to po prostu jest system niesprawiedliwości i nadużyć. Starostwo w Gorlicach idzie jeszcze dalej, gdyż oświadcza, że przy wyborze podatków gminnych, nie wie podatkujący zazwyczaj, wiele się od niego należy, tabela bowiem płatnicza tylko pisarzom gminnym jest dostępną, a w przeciągu ostatnich 5ciu lat dostało się czterech naczelników gminnych za sprzeniewierzenie pieniędzy przed kratki sądu karnego. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. grudnia.

* **Minister Dunajewski** przybył do Lwowa i stanął w hotelu europejskim.

* **Józef hr. Potocki**, syn hr. Alfreda, b. namiestnika Galicji, który jak wiadomo, stara się o poddaństwo rosyjskie, celem objęcia rozległych włości rodowych w guberniach południowo-zachodnich, bawi obecnie w Petersburgu.

* **Marja hr. Tyszkiewiczowa zaprzecza** w ostatnim numerze *Kraju*, podanej przez to pismo wiadomości o sprzedaży Berdyczowa.

* **Jenerał Klapka** przybył do Konstantynopola, aby uzyskać koncesję ogólną w Turcji na telefony.

* **Na pogrzeb śp. Janki** wyjechało dziś pociągiem o godz. 3 z rana kilkadziesiąt osób do Gródka, przeważnie reprezentantów stowarzyszeń i korporacyj. O g. 8. z rana odszedł osobny pociąg, którym wyjechał marszałek krajowy, wielu posłów i urzędników wydziału krajowego. Wiele osób udało się wprost do Hoszan dorożkami wczoraj wieczorem i dziś rano.

* **Z życia śp Henryka Janki**. Gdy w listopadzie r. 1865. wydaną została ogólna amnestja dla więźniów politycznych, nakazano więźniom w kazamatach ołomunieckich podpisać akt, dziękujący za udzielenie amnestji. Śp. Janko, któremu także akt ów do podpisania podano, rzekł, że o amnestję nie prosił, dziękować więc nie ma powodu i aktu nie podpisze. Władze wojskowe nie wiedząc co z tym fantem zrobić, zatrzymały śp. Jankę mimo amnestji i odniosły się do Wiednia. Z Wiednia nadszedł rozkaz, aby upartego więźnia stanu bez podpisu uwolniono.

W gościnnym domu pp. Janków w Hoszanach, ukrywał się po roku 1833. dłuższy czas Seweryn Goszczyński, i tam napisał najpiękniejsze swe utwory.

* **Zmarli** we Lwowie: Eleonora z Jaksów 1 voto Montemerli, 2 voto Szymonowiczowa w 56 r. życia. — O. Mikołaj Klimek, definitor OO. Franciszkanów w 73. r. życia — Świętosława Schönthaler, obywatelka miasta Lwowa w 74. r życia.

Pulcherja z Zakrzewskich Koszarska, obywatelka z Podola, zmarła w Krakowie w 70. r. życia.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 14. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piątro). Na porządku dziennym: Wykład p. Thulliego: „O najnowszem rozporządzeniu ministerstwa handlu dotyczącem obliczania mostów". — Luźne komunikacje przez prof. Pawlewskiego.

* **Posiedzenie komitetu** zawiązkowego balu prawników odbędzie się dziś wieczorem w hotelu George'a

* **Zapomniana fundacja.** Nauczyciel gimnazjalny Feliks Szumlański zmarły we Lwowie r. 1874. przekazał swój cały majątek, wynoszący 30.000 zł., na utworzenie stypendjów dla uczniów gimnazjalnych po 150 zł. Dobroczynna ta fundacja dotąd nie weszła w życie. Miałażby być zapomnianą? Jeżeli tak, to przyłączamy głos nasz do rzędu tych, które domagają się, aby szlachetna myśl testatora, jak najrychlej stała się ciałem.

* **Stowarzyszenie Skała** na odbytem d. 11. bm. walnem zgromadzeniu uchwaliło zaciągnąć pożyczkę 3.000 zł. z galicyjskiej kasy oszczędności na hipotekę swej realności (ul. Mickiewicza) celem gruntownej restauracji sali zebrań i sprawienia odpowiednich urządzeń.

* **Z sądu.** W miejsce radcy p. Malarkiewicza, który przeniósł się do sądu cywilnego, przydzielony został do sądu karnego radca Bauch. W razie potrzeby a mianowicie na wypadek procesów zawiłych, prowadzić będą rozprawy w sądzie karnym radcy Simonowicz i Malarkiewicz, fungujący obecnie w sądzie cywilnym.

Od nowego roku nastąpić ma w sądzie karnym reforma. Kilku starszych radców przeniesionych zostanie do sądu cywilnego a w ich miejsce wstąpią młodsze siły.

Śledztwo w sprawie Safrinów ma już być na ukończeniu. Sensacyjny ten proces rozegrać się ma niebawem w tutejszym sądzie karnym.

Rozprawa w procesie celnym przeprowadzoną ma być ponownie w styczniu. Przewodniczyć znów będzie r. Malarkiewicz.

* **Dodatek księgarni** katolickiej w Poznaniu dołączyliśmy do wczorajszego numeru *Gazety Narodowej.*

* **Taksy wojskowe**. *Sonn- und Montagsseitung* pisze: W ministerjum obrony krajowej roztrząsano projekt nowej ustawy wojskowej, przyczem zapadła uchwała, że taksy, które się nakłada na osoby uwolnione od wojska, mają być unormowane co do swej wysokości w sposób podobny jak w ustawie węgierskiej, a nadto mają być owe taksy w ten sposób ściągane, aby tabularny ich pobór był tak samo pewny, jak pobór podatków państwowych. Dochód z taks pokrywa dotąd we wielu gminach zaledwie koszta ściągania, owóż odtąd ma on być podniesiony do wysokości takiej, aby te wdowy i sieroty po wojskowych, którym wedle ustawy nie przysłuża prawo do pensji, mogły z funduszu z taks powstałego, otrzymać zaopatrzenie. Zanim jednak projekt nowej ustawy zostanie wniesiony w Izbie posłów, musi ministerjum obrony krajowej porozumieć się z ministerstwem finansów i co do pewnych jej punktów, otrzymać aprobatę tego ministerstwa.

* **Odczyt** ks. Siemieńskiego o oszczędności, który miał się odbyć d. 9. bm. odbędzie się w sobotę d. 17. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej na dochód towarzystwa oszczędności kobiet. Biletów po cenach oszczędnych: 50 ct. za fotel, 30 ct. za krzesło a 10 ct. za wstęp, dostać można w księgarni Czajkowskiego i Seifartha.

* **Nadanie posagu.** Na przedstawienie pp. dr. Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało namiestnictwo jako w rocznicę śmierci fundatora posag w kwocie 351 zł. za r. 1887. Seldzie Bier w Dryszczowie, córce Chumy i Perli małżonków Bierów.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Głębokie, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Przedsiębiorca budowy linii kolejowej Skole-Beskid p. M. Fröhlich v. Feldau w Gracu, darował towarzystwu pedagogicznemu budynek nad stacją Beskid położony, dla umieszczenia tamże lwowskiej kolonii dziewcząt, za co mu zarząd główny towarzystwa pedagogicznego najserdeczniejsze składa dzięki.

* **Samobójstwo**. Feldmarszałek porucznik Greiner, który przez kilka lat przebywał we Lwowie jako generał, powiesił się wczoraj we Wiedniu z powodu długów. W pozostawionym liście zabronił, aby mu sprawiono pogrzeb wojskowy.

* **Wypadki.** Ferdynand Feger, zarobnik, liczący lat 40, mieszkający przy ulicy Kościelnej l. 5, wypił wczoraj flaszeczkę kwasu siarczanego w zamiarze samobójczym w obecności żony, która w pierwszej chwili myślała, że flaszka napełniona jest wodą i że mąż żartuje. Do samobójstwa popchnęła Fegera rozpacz z powodu straty córki, zmarłej przed kilku dniami. Pierwszej pomocy udzielił Fegerowi dr. Szuszkiewicz, poczem odwieziono go do głównego szpitala, nie ma jednak nadziei utrzymania go przy życiu.

Na ulicy Kochanowskiego podniósł policjant chorego żebraka, który padł na chodniku bez przytomności. Ponieważ chorego nie można było ocucić, odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł wkrótce. Śmierć prawdopodobnie nastąpiła z zimna. Zmarłym był 55-letni Mateusz Ławicki z Kleparowa.

Na ulicy Ruskiej, w szynku pod nr. 6, do Ignacego Rybakowskiego przyczepił się Leon Sawa, żądając natarczywie, aby mu R. kupił kieliszek wódki; Rybakowski odmówił, wtedy Sawa uderzył go nożykiem w twarz i zranił pod samem okiem. Rana jest niebezpieczną, napastnika aresztowano.

We wsi Sanniki, w pow. mościskim, zamordowano tamtejszego arendarza, Judę Fiedlera, w czasie kiedy szedł nocą do wsi Mistycz. Podejrzanych o to morderstwo izraelitów uwięziono.

* **Wypadki.** Józef Jaworski, właściciel realności w Połninkach (starostwie tłumackiem), wracając dnia 3. bm. z polowania do domu, potrącił przy zdejmowaniu z ramienia dubeltówki tak nieszczęśliwie o kurek, iż padł strzał a cały nabój przeszedł przez jego głowę. Jaworski wyzionął ducha na miejscu. — Podczas zwożenia w Korolówce (starostwie tłumackiem) ze sterty zboża do stodoły Natana Schwarca, pękła pod ciężarem nagromadzonej fasoli nadgniła belka i ugodziła tak nieszczęśliwie 16-letniego Łucia Krzepiaka, iż tenże zginął na miejscu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był północno-zachodni, stan nieba zmienny. Wczoraj rano po godzinie 8. padał śnieg, którego opad wynosił 1.0 mm., po południu i wieczorem polatywał tylko nieznacznie.

Średnia temperatura doby była — 1.6° C., najwyższa 0.5° C., najniższa dziś w nocy była — 2.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 767.8 mm

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj w Finlandji i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka na morzu Niemieckiem i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. grudnia:

Wiatr o zmiennym kierunku od W do N, średnia temperatura doby około — 2° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 14. grudnia: Such. św. Nik. — św. Awakuma.

— **Karygodne rzucanie się na pamięć powstania listopadowego** wywołuje w całym kraju liczne uwagi i spostrzeżenia, które nam bywają nadsyłane. Wybieramy z nich następującą korespondencję:

Z nad Dunajca. Chcąc orzec o tem, czy powstanie listopadowe było nierozważne lub nie, należy przedewszystkiem ocenić stosunek sił moskiewskich świeżą wojną turecką bardzo nadszarpanych a polskich 15-letnim pokojem zaoszczędzonych; należy pamiętać, że siły polskie można było z wielką łatwością podwoić, i więcej niż podwoić, do czego nie brakło kadr w wielkiej liczbie podoficerów i oficerów z wojen Napoleońskich którzy po wojnach powrócili do ognisk domowych; że armia polska, gdyby według planu pierwotnego wkroczyła była od razu na Litwę, byłaby się zaraz zwiększyła całym korpusem litewskim, złożonym przeważnie z Polaków, a który skutkiem błędów, popełnionych przez kontrrewolucję, został dla powstania straconym. Należy wiedzieć, jak wielką była siła powstałego narodu i wojska skoro pomimo prawdziwych błędów wrzekomo poważnych ludzi, w pierwszych trzech miesiącach, jednak gdy przyszło do walki, mieliśmy Grochów, Wawr i Dęby wielkie! skoro kilkakrotnie zupełne zwycięstwo było w naszem ręku, a wodze nie korzystali ze sposobności — skoro w maju przyspieszenie marszu na gwardję tylko o trzy dni dawało matematyczną pewność zwycięstwa, i to zwycięstwa nad ostatniemi siłami, jakie carat przeciw nam wysłał! To wszystko bezwarunkowo uchyla zarzut nierozwagi od twórców powstania; bo nierozważnem byłoby ich dzieło, gdyby nie miało szans powodzenia, a tutaj były wszystkie szanse, tylko ich rzekomo rozważni ludzie wyzyskać nie umieli...

Ale zostawiając na boku praktyczność przedsięwzięcia i stare krzyki: *vae victis!* nie godzi się i nieuczciwem byłoby nie przyznać, że powstanie listopadowe było nietylko wspaniałą i wielką walką o nieprzedawnione prawa narodu, lecz i spotęgowaniem żywotności polskiej. Duch polski wzmocniony wiedzą samego siebie i określeniem narodowych ideałów, począł rozwijać się twórczo i samodzielnie we wszystkich kierunkach, i tworzyć arcydzieła myśli, przygotowując silniejsze niż dotąd podstawy dla przyszłych losów Polski.

Biskup Ségur powiedział: „Dusze przedrwiwających ludzi są bez wiary." Otóż koterja, co zanegowała wszelkie ruchy narodowe w dziejach porozbiorowych, co walczy bronią pogardy, złości, szyderstwa, jest bez wiary w Boga, są to sofiści, przerzucający się z łatwością z jednej strony na drugą, za pomocą kółek djalektycznych pod podeszwami na dzisiejszym skatyngryngu dowcipów literackich. Pius IX. przed zgonem przepowiadał odnowienie królestwa naszego, a więc Polskę niepodległą, byłże i ten umierający święty starzec rewolucjonistą?

Pius IX. nie prowokował, ale prorokował — i my nie prowokujemy, lecz rzucając szczyptę kadzidła przed obrazem męczenników polskich, z których wielu na ołtarzach staćby mogło, a których ziemię kiedyś również ojciec kościoła ziemią relikwij nazywał, możemy z ręką na sercu i powagą kończących zawód swój powiedzieć: „*Dulce est pro patria mori*" i powtórzyć za Bossuetem, że „ludy, które znajdują siłę we własnych nieszczęściach, mogą powiedzieć, że wszystko oddają, zachowując nadzieję".

Naganne przytłumianie uczucia narodowego i wyśmiewanie natchnień polskich, musiało przeciwników naszych sprowadzić na drogi bardzo blizkie zupełnego wyrzeczenia się ojczyzny. *J. Ż.*

— **Katastrofa.** Na parowcu „Bellona", który z 400 pasażerami zdążał z Saloniki do Beyrutu, powstała w drodze podczas burzy panika z powodu fałszywego alarmu pożarnego. Pasażerowie rzucili się tłumnie do łodzi ratunkowych, przyczem wiele osób utonęło. Jedna z łodzi przewróciła się i cała jej załoga, złożona z 47 osób znalazła śmierć we wzburzonych falach morskich. Korzystając z zamieszania, niewyśledzeni na razie sprawcy, wykradli z kasy kapitana 60.000 lirów. Poszlakowanych o kradzież wydano po przybyciu do Smyrny władzom tureckim.

— **Proces anarchistyczny.** We Wiedniu odbyła się przed sądem wyjątkowym 10. bm. rozprawa przeciw czterem robotnikom i jednej robotnicy, oskarzonym o fałszowanie monety w celach anarchistycznych.

Obrońca Ellbogen wniósł, ażeby w braku dowodów, że oskarzeni dopuścili się zarzucanej im winy w celach anarchistycznych, przekazać całą sprawę sądowi przysięgłych; wniosek ten został odrzucony.

Główny oskarzony 30-letni tokarz Antoni Mliczko zeznał, że tylko największa nędza skłoniła go do podrobienia 6—7 sztuk 20-centówek, których jednak nie puścił w obieg. Razem z żoną i teściem stracił robotę i musiał nadto wyżywić czworo dzieci teścia a dwoje własnych. Jedno dziecko umarło literalnie z głodu.

Podług twierdzeń policji wiedeńskiej, wszyscy podsądni brali udział w ruchu anarchistycznym.

Podsądny Schreyer 20-letni czeladnik podał, że wdał się z oskarzonymi tylko w tym celu, ażeby donieść o wszystkiem radcy policyjnemu Franklowi. Twierdził on dalej, że był tajnym ajentem policji, i że dozwolono mu powrót do Wiednia pod warunkiem, że przyłączy się do anarchistów i że zdradzać będzie policji ich tajemnice. Od dwóch lat pełnił funkcje zdrajcy i wręczył radcy policji Franklowi 6 sztuk podrobionych srebrnych guldenów donosząc mu o szczegółach fabrykacji fałszywych monet.

Obrońcy żądają, aby sąd wezwał świadka Frankla, który po zawiadomieniu go o wszystkiem, czekał kilka miesięcy i dopiero wówczas doniósł o tem prokuratorji, gdy wyłapano wszystkich podsądnych. Trybunał odmówił temu żądaniu.

U podsądnej 37-letniej Wikterji Titz, żony stolarza był skład falsyfikatów; znaleziono tam także 80 patronów i mnóstwo pism socjalistycznych.

Pokazało się także, że Schreyer denuncjował fałszywie różne osoby, a między innemi malarza kart Karola Czastkę, który przesiedział się niewinnie 39 dni w więzieniu śledczem, skutkiem czego żona jego zapadła na manię prześladowczą i musiano ją oddać do domu obłąkanych.

Z odczytanych zeznań radcy policyjnego Frankla okazało się, że Schreyer był rzeczywiście „konfidentem policji".

Trybunał zasądził Antoniego Mliczko i Ferdynanda Hilberta 31-letniego czeladnika ślusarskiego, na 4 lata, Schreyera na 5 lat, Titzową na 15 miesięcy a Ferdynanda Emerlinga 19-letniego czeladnika na rok ciężkiego więzienia.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** W liście wystosowanym do dr. Hintzpetera, dawnego nauczyciela dzieci następcy tronu a obecnie radcy rządowego w Bielefeld pisze z San Remo następca tronu: „Zaraz po pierwszych konsultacjach część zapalna narośli zupełnie została usuniętą, wszakże fatalne objawy ponowiły się następnie, przyczem jednak czułem się fizycznie zawsze jaknajlepiej, zawsze miałem dobry sen i apetyt, zawsze ku zdumieniu wszystkich wybornie wyglądałem. Wymieniam te szczegóły, ponieważ niepożądane niezawodnie pojawienie się nowotworu o złem wejrzeniu w przesadny sposób było przedstawione."

Z Wiednia donoszą 12. b m.:

„Ciekawa bardzo wiadomość przyszła do domu Rotschilda w piątek wieczór, jakoby niemiecki następca tronu był uratowany. Zdaje się, choć to jeszcze nie absolutnie pewne, ale więcej niż prawdopodobne, że wszystkie znakomitości lekarskie pomyliły się, i że to nie rak, ale inna zadawniona choroba. Wiadomość tę potwierdzałaby bardzo ta okoliczność, że według twierdzenia wszystkich lekarzy: przy raku polepszenie ani zmniejszanie narośli jest niemożliwem, a to zmniejszenie bezsprzecznie nastąpiło."

— **Kradzież pocztowa**. Z pociągu kurjerskiego, który d. 8. bm. o godzinie 7. rano stanął w St. Michael w Styrji, skradziono wór pocztowy z przesyłkami wartości 2250 zł. Śledztwo natychmiast wdrożone nie wykryło na razie sprawcy kradzieży.

— **Leon Jassewicz,** wydany przez władze austrjackie Rosji, znajduje się wraz z żoną w kazamatach Petropawłowskiej twierdzy. Stan zdrowia więźnia pogorszył się w ostatnich czasach, żona jego Barbara z domu Borodajewska, posiada w gubernii Jekaterynosławskiej znaczny majątek ziemski. Obwiniają ją o ukrywanie Jassewicza i wielu nihilistów.

— **Poseł serbski Rajicz** zamordowany został w Oraschje obok Semendrji.

— **Trzęsienie ziemi** w Dalmacji jeszcze nie ustało. Zjawisko to wystąpiło 8. b. m o godzinie ½1 w nocy w Siveric, a skutkiem tego było zawalenie się kilku domów i zarysowanie się murów miejscowego kościoła. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

— **Wykolejenie na kolei północnej**. Z Bodenbach donoszą 8. b. m., że wykoleił się pociąg mięszany obok stacji Altsehokau. Lokomotywa i trzy wagony ciężarowe zleciały z grobli 8 metrów wysokiej, wagony osobowe zatrzymały się na miejscu. Maszynista zabity, a kilka osób ze służby odniosło lekkie uszkodzenia. Z pasażerów nikt nie poniósł szwanku.

— **Z Moskwy** piszą, że zaszły tam aresztowania młodzieży uniwersyteckiej za należenie do „Narodnaja Wola". Ośmiu chłopów z Mohilewskiego skazanych zostało na deportacje na Kaukaz za to, iż chcieli nową utworzyć religię. Przygotowuje się opozycja dość silna większych właścicieli przeciw ministrowi finansów Wyszniegradzkiemu oraz memorjał do cesarza. Zamierza on, ze względów oszczędności, zamiast deportacyj na Sybir urządzić więzienia dla skazańców politycznych.

— **W Liworno** anarchiści usiłowali d. 6. bm. wysadzić w powietrze tamtejszy gmach prefektury za pomocą bomby dynamitowej, wrzuconej przez okno do piwnicy.

Sklepienie piwnicy zawaliło się, zresztą nie poniósł gmach żadnego szwanku. Nazajutrz rozlepiono tam mnóstwo plakatów anarchistycznych, zapowiadających nowe zamachy.

— **Narada** komitetu wykonawczego szynkarzy wódki względem nowej ustawy o pijaństwie odbyła się 12. bm. we Wiedniu wobec delegatów przybyłych z Pragi Gracu, Budziejowiec i Krakowa. W ożywionej dyskusji wykazywano szkodliwość projektowanej ustawy dla przemysłu gorzelniczego. Delegat krakowski poruszył galicyjskie prawo propinacyjne. Nareszcie uchwalono agitować przeciw ustawie.

---

* **U państwa namiestnikowstwa** odbył się dziś obiad dla bawiącego w naszem mieście p. ministra skarbu, dr. Dunajewskiego.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych Henryka Michalego i Karola Burdowicza, dalej kontrolerami podatkowymi adjunktów podatkowych Jakóba Bogdanowicza, Stefana Hawryłowa, Juliana Desaga Jezierskiego i Władysława Łubkowskiego, wreszcie adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych, Władysława Niedźwieckiego, Eustachego Michała Kockę, Stanisława Kamińskiego, Mieczysława Juchnowicza, Stanisława Swidowskiego, Adama Michniewicza, Chaima Blemera i Mieczysława Kaczmarowskiego.

* **Konkursa** rozpisano na posadę nauczyciela filozofii klasycznej w gimnazjum Brzeżańskiem i dyrektora w gimnazjum Sanockiem.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców gminy Bełzec, w powiecie złoczowskim, zapomogę w kwocie 400 zł.

* **Policja** aresztowała Bronisława Pietrzykowskiego z Drohobycza, jako sprawcę kradzieży, popełnionej przed dwoma miesiącami przez włamanie się do sklepu Eizyka Markla w Stryju i zabranie mu sukień męskich, wartości nad 200 zł.

— **Pojedynki.** Z Wels donoszą pod d. 9. bm. o pojedynku hr. Schmidegga, zastępcy oficera przy dragonach, z pewnym dragonem obrony obrony krajowej. Pojedynek odbył się na pałasze. Przeciwnik hr. Schmidegga, skutkiem ran w pojedynku otrzymanych, następnego zaraz dnia umarł.

Z Pesztu znowu piszą o pojedynku, który się d. 10. bm. odbył między dwoma posłami do sejmu węgierskiego, Edmundem Literoty i Eugeniuszem Pusztely. Literoty wyszedł z pojedynku ciężko ranny. Lekarze wątpią w możliwość utrzymania go przy życiu.

Wedle dzisiejszego telegramu z Pesztu, deputowany Literoty zmarł skutkiem rany odniesionej w pojedynku. Sekundanci: Litwaty Daradai i Abenyi, którzy to dwaj ostatni są członkami Izby deputowanych, oświadczyli, że przyczyną pojedynku było to, iż przeciwnik Literoty'ego adwokat Pusztely rozgłaszał, że Literoty odmówił dawniej w pierwszym wypadku honorowej satysfakcji. Skutkiem tego został wyzwany przez Literoty'ego.

Sprawy sejmowe.

Petycje wniesione do sejmu galicyjskiego: Rada szkolna miejscowa w Jaworznie o podwyższenie płac nauczycielom tamtejszym. Ta sama w Truskawcu jak wyżej. Ta sama w Truskawcu jak wyżej, Ta sama w Krzywczycach jak wyżej. Ta sama w Moszczenicy o przemianę tamtejszej szkoły na etatową i podwyższenie płacy nauczycielowi. Ta sama w Rozkochowie o podwyższenie płacy nauczycielowi. Mieczysław Michniewicz przewodniczący komitetu parafialnego w Bieczu w sprawie funduszów na restaurację tamtejszego kościoła. Drożnicy krajowi powiatu cieszanowskiego i jarosławskiego o podwyższenie płac. Oficjałowie kraj. szpitala powszechnego we Lwowie o dodatek na pomieszkanie. Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1831. o przyznanie zasiłku. Towarzystwo „Przymierze Braci" „Agudas Achim" we Lwowie o subwencję roczną w kwocie 500 zł. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie o zapomogę. Stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda" we Lwowie o pomoc na cele stowarzyszenia. Towarzystwo politechniczne we Lwowie w sprawie rozdawnictwa robót przy budowach galicyjskich kolei. Samborscy obywatele miejscy o zmianę §. 8. i 9. ustawy gminnej. Zarząd pow. w Turce w sprawie noweli do ustawy o ściąganiu zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucji politycznej. Wydział pow. w Myślenicach w sprawie nadpłaty podatków z lat 1881—1883. Wydział pow. w Sokalu o zmianę ustawy dotyczącej sadzenia drzewek przy drogach; w sprawie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczone z urzędu podwody; w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich i miasteczkowych; o wyjednanie u rządu utworzenia nowego sądu kolegialnego w Rawie ruskiej. Wydział pow. w Husiatynie w sprawie uprawy tytoniu we wschodnio-południowej części Galicji. Obszar dworski wraz z gminą w Kulczycach o wyłączenie z gminy Laskowiec i uznanie za gminę samoistną Gmina miasta Sambora w sprawie reorganizacji szkoły wydział. w Samborze. Gmina miasta Wieliczki z prośbą o poparcie petycji u namiestnictwa w sprawie zniesienia położonego kondyktu na dochód z prawa propinacji. Gmina Zibółki w powiecie żółkiewskim w sprawie szkolnej. Gmina w Kołomyi w sprawie budowy kolei żelaznej Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki. Zarząd oddziału towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu o zniżenie lat służby nauczycielskiej z 40 na 35 lat i o zmianę w tym celu art. 34. ustawy z 2. maja 1873 nr. 251. Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego we Lwowie z prośbą o subwencję dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Stryju; dyrekcji szkoły przemysłowej w Nowym Sączu; dyrekcji szkoły przemysłowej uzupełn. w Brzeżanach; dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Jaśle; dyrekcji szkoły przemysłowej uzupełn. w Tarnowie; dyrekcji szkoły przemysłowej uzupełn. w Przemyślu. Gmina Mostki z Malinówką o zmianę nowej ustawy drogowej; w sprawie unormowania wyrębu lasu i o założenie szkoły garncarskiej. Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. Komitet urządzający szkołę żeńską pod kierownictwem pp. Dominikanek w Rawie ruskiej o zapomogę na budowę szkoły i pomieszkania. Gmina miasta Brzeżan o przyznanie dopłaty za kwatery wojskowe i podwody. Reprezentacja miasta Jaworowa o pożyczkę bezprocentową w kwocie 200.000 zł na wybudowanie koszar dla kawalerji. Wydział pow. w Jaworowie w sprawie sadzenia drzew przy drogach; w sprawie asekuracji budynków włościan i mieszczan; w sprawie zmiany postanowienia art. 14, 15 i 24 ustawy szkolnej. Grono nauczycieli w Bochni o podwyższenie płac. Rada szkolna miejscowa w Zubrzy o przeistoczenie etatowej jednoklasowej szkoły na etatową dwuklasową. Gmina miasta Sokala o zmianę art. 14. ustawy szkolnej z 2. maja 1873 w przedmiocie ustanowienia osobnych katechetów dla szkół ludowych. Rada gminna w Łyścu o odłączenie jej od sądu w Bohorodczanach i przyłączenie do sądu w Stanisławowie. Wydział powiatowy w Rawie ruskiej o poparcie petycji wydziału powiat. w Samborze w sprawie utworzenia zakładu dla nieuleczalnie chorych i w sprawie utworzenia sądu obwodowego z siedzibą w Rawie ruskiej. Akademia umiejętności w Krakowie o podwyższenie subwencji krajowej. Rada szkolna miejscowa w Pilznie o podwyższenie płac nauczycieli miejscowych, względnie dodatek drożyźniany.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Niedawno temu wiedeński Burgtheater urządził dla stałych widzów klasycznego tego przybytku muz niezwykłą niespodziankę. W teatrze tym, w którym samo dopuszczenie do występu jest już niejako zakwalifikowaniem artysty, tak samo jak debiut w medjolańskiej operze *la Scala* daje śpiewakowi markę artystyczną — w pierwszorzędnej roli występowała była baletnica, panna Christen, której sprzykrzyła się już muza Terpsyhory i odtąd elastyczność swoich nóżek poświęcić chciała świątyni dramatu klasycznego. I po raz pierwszy nie udał się ten skok primaballerinie — która obecnie rozpamiętuje nad tem, że jakkolwiek w tragedjach greckich taniec ważną odgrywał rolę, to przecież można dziś świetnie tańczyć, a pomimo te zrobić fiasco w dramacie. W dodatku stała się jeszcze jedna fatalność. Wielbiciele panny Christen — a baletnice miewają zwykle moc wielbicieli — osłodzić jej chcieli tę pigułkę i udali się do recenzentów wiedeńskich prosząc ich o względy dla niej. A ponieważ w wielkim świecie popiera się takie argumenta i prośby brzęczącą monetą — obdarzyć więc chcieli recenzentów „bakszyszem“. I stał się skandal. Recenzenci wiedeńscy, jakkolwiek nie żyją tylko nektarem i ambrozją — nie przyjęli bakszyszu i ogłosili ten fakt światu. Panna Christen zaprzeczyła tej wiadomości w ten sposób, że to nie ona ubiegała się o względy recenzentów, lecz zapewne jej wuj. Na tem skończyła się karjera dramatyczna panny Christen, a jej wuj (czy nie teatralny?) biada niezawodnie nad niegrzecznością i niedyskrecją recenzentów, nie mających dla płci pięknej kurtoazji...

Naszym recenzentom braku kurtoazji zarzucićby nie można. U nas inaczej... U nas brak artystek, któreby się dawały uwielbiać na modłę zagranicznych ich koleżanek, a z drugiej strony nie ma u nas takich wielbicieli, którzyby cały świat myśli i dążeń upatrywali za kulisami.

Najlepszym tego dowodem był wczorajszy występ panny Praun, która z lekkiej sylfidy operetkowej zamierza się przedzierżgnąć w artystkę dramatyczną. Gdzieindziej w analogicznym wypadku kasa przed spektaklem dawnoby już była zamkniętą — u nas wczoraj dość wiele jeszcze biletów było do zbycia.

Panna Praun na scenie lwowskiej w operetce cieszyła się powodzeniem — po kilkuletniej jednak karjerze operetkowej, od kilku miesięcy przestała śpiewać, z tego jedynie powodu, że lekarze obawiali się, ażeby jej głosik przez dalsze forsowanie nie został nadwerężony. A ponieważ panna Praun ma zamiłowanie do sceny i posiada też wiele warunków scenicznych — postanowiła więc przerzucić się do dramatu i na pierwszy występ wybrała rolę Matyldy w komedji Fredrowskiej „Wielki człowiek do małych interesów“. Oceniając wczorajszy debiut, należy mieć przedewszystkiem to na względzie, iż artystka ta występowała już przedtem w operetce, która wymaga całkiem innej gry, ruchów, etc., aniżeli w komedji. Wymagać to więc będzie dość długiego czasu, zanim panna P. pozbędzie się naleciałości operetkowych, które dziś w grze jej odbijać się muszą. Jest to tak samo, jak z aktorem prowincjonalnym, który wstępując na scenę stołeczną, walczyć także musi z trudnościami polegającemi głównie w tem, ażeby się pozbył naleciałości prowincjonalnych. Dlatego też najznakomitszy reżyser polski p. Koźmian, wolał zawsze angażować adeptów takich, którzy nie mieli jeszcze żadnej przeszłości artystycznej, aniżeli naprawiać to, co inni zepsuli.

Wracając do panny Praun podnieść należy, że artystka ta odznacza się wielką swobodą na scenie, prawdziwym powabem i urodą, i wielkim gustem w kwestji kostjumów — przymioty te mogą ją przy usilnej pracy zakwalifikować z czasem do ról salonowych, grywanych na scenie warszawskiej z powodzeniem przez panią Lüdową.

Powodując się wyłącznie życzliwością dla sympatycznej tej artystki, radzilibyśmy jej przedewszystkiem występować tymczasowo w rolach epizodycznych. O karjerze dramatycznej w prawdziwem tego słowa znaczeniu jak na teraz panna Praun myśleć nie powinna, do ról dramatycznych i lirycznych brak jej bowiem ciepła i temperamentu — nieodzownych podług nas warunków. A zresztą przyćmiony chwilowo dźwięk jej głosu utrudnia jej wydobywanie tonów prawdziwego uczucia, brak w nim nuty rzewnej i słodyczy. Powtarzamy raz jeszcze, że pomimo to artystka ta może się stać kiedyś bardzo użyteczną w lżejszych rolach salonowych, grywanych n. p. w Krakowie przez pannę Sułkowską, w Warszawie przez panią Lüde, a we Wiedniu przez panią Mitterwurzer. U nas dotychczas ten zakres ról nie miał zastępczyni i dlatego witamy w pannie Praun artystkę, która bez wątpienia w przyszłości z wielkiem powodzeniem odtwarzać będzie podobne role.

Jenialkiewicza grał wczoraj p. Frenkel a Karola p. Kwieciński — artyści ci wywiązali się tak znakomicie ze swoich ról, rozwinęli tyle humoru i werwy, że scena nasza chlubić się tylko może, iż posieda takich artystów, którymi poszczycić by się nawet mogła *Comedie-française* w Paryżu. Publiczność oklaskiwała i wywoływała ciągle swoich ulubieńców i nie szczędziła także pannie Praun oklasków, które niezawodnie będą dla niej zachętą do dalszej pracy. Dolskiego grał p. Żelazowski. Rola ta grana dawniej przez śp. Dobrzańskiego i Ładnowskiego nie należy do najszczęśliwszych kreacyj tego artysty. Wcale uroczą Aurelą była pani Woleńska. Całość wypadła wczoraj wcale dobrze, a szczególnie podnieść wypada świetną wystawę w akcie trzecim, za którą należy się dyrekcji prawdziwe uznanie. *(?.)*

— Z teatru. Dziś „Baron cygański“ operetka Straussa, jutro po raz pierwszy „Nowy Dziennik“ komedja Bałuckiego.

— „Antologia poetów polskich.“ Lwów. H. Altenberg. Piękna ta książka dająca wybór najpiękniejszych kwiatów poezji polskiej, zebranych w wdzięczny bukiet, przez dobrego ich znawcę, Władysława Bełzę, zaleca się czytelnikowi jak najlepiej w trzeciem wydaniu, które świeżo prasę opuściło. Zmiany i uzupełnienia, które poczynił p. W. B. w tem wydaniu, wypadły na korzyść Antologii. Przepyszna, pod względem typograficznym i introligatorskim zajmująca niezawodnie pierwszorzędne miejsce między publikacjami polskiemi, została „Antologia“ w wydaniu tem wzbogacona kilku wybornemi rycinami, których jest razem piętnaście. Po karcie tytułowej, zamieszczono kartę winietową na piśmienne dedykacje. Książka posiada więc wszystkie cechy, zalecające ją na podarki świąteczne, noworoczne i imieninowe.

— „Dawni królowie tej ziemi“. Treść dziejów polskich dla dzieci, opowiedział wierszem Władysław Bełza. W Złoczowie nakł. O. Zukerkandla i Syna. W małej książeczce zawarł sympatyczny nasz pisarz dla młodzieży dzieje polski, opowiedziane w krótkich wierszykach. Trafny wybór faktów i staranna forma poetycka, stawiają pracę tę wyżej nad inne tym podobne. Na 39 kartach książeczki jest tyleż litograficznie wykonanych wizerunków królów polskich, a pod każdym wizerunkiem stósowny ośmiowiersz. Książeczka kosztuje 40 ct.

— Ukazała się na półkach nowa książka, wydana w Berlinie p. t. „*Ludwig von Beethowen*“. Autorem tej pracy jest rodak nasz, Wasilewski.

Dział ekonomiczny.

Melioracje krajowe. Ministerstwo rolnictwa kilkakrotnie przy sposobności zaznaczyło, że państwowy fundusz melioracyjny jest już tak obciążony zasiłkami w drodze ustawodawczej zabezpieczonemi, iż w najbliższych latach nie będzie można udzielić dalszych zasiłków, chyba tylko w wypadkach nadzwyczaj ważnych i pilnych. Zapewniają atoli, że do tej ostatniej kategorji przedsiębiorstw melioracyjnych zaliczone są dwie regulacje, które w tym roku miał wnieść Wydział kraj. do Sejmu t. j. środkowa sekcja Gniłej Lipy na przestrzeni od mostu na drodze państwowdj w Rudzie do mostu na drodze gminnej w Bursztynie oraz dolne sekcje tejże rzeki na przestrzeni od mostu Bursztyńskiego do ujścia Gniłej Lipy do Dniepru w powiecie Rohatyńskim i Stanisławowskim. Ministerstwo rolnictwa uznało, że skoro już rozpoczęta została regulacja górnej części Gniłej Lipy, z regulacją środkowej i dolnej części bez ujmy dla odnośnych okolic odwlekać nie podobna. Wykazana przez Wydział kraj. znamienita rentowność projektowanych regulacyj niemało także przyczyniło się do wyjednania korzystnej decyzyi ministerstwa rolnictwa. Ogólny koszt obu powyższych melioracyj wynosi 54.000 złr., z czego przypaść ma na fundusz państwowy (melioracyjny) 162 000 złr w sześciu ratach rocznych. Pierwszą ratę wstawia ministerstwo rolnictwa już w budżet tego fundoszu na r. 1888.

Wiedeń d. 13. grudnia. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2256 sztuk opasowego, i 599 sztuk chudego, ogółem 2855 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 368 sztuk opasowych i 86 sztuk chudych; z Bukowiny sztuk opasowych 122. Ogółem przypędzono o 675 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 8 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był z początku dość ożywiony, przy końcu utrudniony. Ceny prawie się nie zmieniły w porównaniu z zeszłym tygodniem, jednak towaru galicyjskiego poprawiły się. Nie sprzedano 80 sztuk.

Płacono galicyjsko-bukow. woły opasowe po 48 do 53·— złr., towar przedni po 54 do 58 złr., wyjątkowo po 50 do 62 zł.; węgierskie woły opasowe po 47 do 53 zł., towar przedni po 54 do 59 zł., wyjątkowo po 60 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 48 do 54 złr., towar przedni po 55 do 60 zł., opasowe krowy po 48 do 50 zł.., buhaje po 42 do 51 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego. Płacono bydło chude po 42 do 46 zł. za cetnar metryczny a 20 do 112 złr. za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

We Wiedniu rozgłoszono, że namiestnik p. Zaleski tam przybył, i wiadomość jako ważną w obecnej chwili politycznej wiążą z drugą wiadomością, mianowicie, że arcyks. Albrecht do Galicji na inspekcję się udaje. Możemy zapewnić, że p. namiestnik nie wyjechał i nie myśli w tych dniach wyjeżdżać do Wiednia.

Wszystkie dzienniki petersburskie piszą w duchu pokojowym i obwieszczają, że koncentracje wojsk na granicy austrjackiej i niemieckiej nie miały żadnego prowokacyjnego celu.

Ankieta zwołana w sprawie projektu do ustawy o składach warrantowych, rozpoczęła wczoraj w Wiedniu swoje prace. Rząd przedłożył projekt tejże ustawy, a o projekcie tym mają wydać zdanie zwołani eksperci. Jako ekspert z Galicji był obecny poseł Abrahamowicz imieniem Tow. roln. lwowskiego.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości przesłane wszystkim sądom, z wyjątkiem Tyrolu i Voralbergu, w sprawie ułatwień należytościowych przy poprawianiu ksiąg gruntowych.

Z Sofii donoszą: Na sobotniem posiedzeniu sobrania interpelował jeden deputowany, czy długo potrwa to położenie dziennikarstwa w Sofii, że prócz *Swobody* żaden inny dziennik nie wychodzi; drugi zapytał, jakie też prawa posiadają obywatele, podczas stanu oblężenia. Stambułow nie odpowiedział. Mantow pogodził się najzupełniej Stambułowem. Najznakomitsi członkowie stronnictwa konserwatywnego, ganią dążność do sprawiania kłopotów rządowi. Muzułmańscy deputowani przyłączyli się napowrót do stronnictwa rządowego.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Kraków d. 13. grudnia. Wiadomości z Królestwa znaczniej pokojowe. Spodziewany przymarsz nowych sił zbrojnych dotychczas nie nastąpił.

Między bardzo licznemi projektami budowy kolei linia Miechów do granicy austrjackiej w dolinach Śreniawy i Dłubny stanowczo zdecydowana.

Wiedeń d. 13. grudnia. Dzisiaj przed południem odbyła się znowu narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza. Obecni byli: arcyks. Albrecht, minister wojny Bylandt i szef sztabu jeneralnego Beck. Komendantów korpuśnych tym razem nie przyzwano, zkąd wynika, że tylko o omawianie kwestyj ogólnych chodziło.

Peszt d. 13. grudnia. Z inspirowanej strony zapewniają, że wszelkie pogłoski co do mających nastąpić zmian w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych (mianowicie że hr. Andrassy ma powrócić; p. r.), żadnej zgoła nie mają podstawy. Stanowisko Kalnokiego wcale nie jest zagrożone.

Berlin d. 13. grudnia. Wielką sensację wywołała wiadomość, że cesarz Wilhelm przyjmując onegdaj królewicza następcę tronu greckiego, zdjął z własnej piersi i jemu wręczył gwiazdę orderu orła czarnego. Królewicz ten jest wnukiem króla duńskiego i szwagrem cara, pierwszym zresztą z królewiczów następców greckich, który Hohenzollernów odwidził; odbywa studja w Tybindze. Niedawno temu ten sam order otrzymał królewicz następca włoski.

Berlin d. 13. grudnia. Wczoraj przedłożył rząd parlamentowi umowę, tyczącą się prolongacji traktatu handlowego między Niemcami a Austrją.

Berlin d. 13. grudnia. Wczoraj popołudniu przyjmował cesarz Wilhelm w. ks. Katarzynę Michajłównę (wnuczkę cara Pawła, wdowę po księciu Jerzym Meklemburg-Strelitz), która przybyła tu w niedzielę wraz z córką i zaprosił ją na obiad.

Paryż d. 13. grudnia. Gabinet jest już ostatecznie utworzonym. Skład jego następujący; Prezesem gabinetu i ministrem skarbu Tirard, spraw zagranicznych Flourens, sprawiedliwości Falliéres, spraw wewnętrznych Sarrien, marynarki Mahy, robót publicznych Loubet, handlu Dautresme, rolnictwa Viette, oświaty Faye, wojny gen. Logerot.

Paryż d. 13. grudnia. Pisma radykalne występują energicznie przeciw nowo utworzonemu gabinetowi, który składa się prawie wyłącznie z oportunistów i jako taki, dalekim jest od urzeczywistnienia idei skoncentrowania republikanów.

Journal des Debats wyraża się wprawdzie co do tego ostatniego twierdzenia tak samo, sądzi jednak, że praca gabinetu będzie wydatną.

Sofia d. 13. grudnia. Prokurator, który kazał aresztować bezprawnie poddanego francuskiego Bonifaya, został przez ministra sprawiedliwości z posady usuniętym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1887:

Hotel Angielski. J. Pietruski z Sokołowa. J. Pallasek z Tłumacza. Dr. J. Harajewicz z Krakowa. K. Monne z Przemyśla. S. Loewenberz z Brodów. S. Promiński z Zaleszczyk. T. Link z Chodorowa.

Hotel Europejski. JE. Dunajewski z Wiednia. E. Münster z Kałusza. Hr. A. Zamoyski z Krakowa. A. Kitka z Wiednia. Dr A. Tabora z Czerniowiec. F. Méwis z Komańczy. M. Neufeld z Wiednia. M. Szymonowicz i C. Dutkiewicz z Zakliczyna.

Hotel Francuski. St. hr. Jabłonowski z Zagórza. W. hr. Łączyńska z Kutkorza. J. hr. Mycielski z Byszkowiec. Dr. J. Czesnak z Stanisławowa. G. Tondo z Londynu. E. Deeker z Bodenbachu. W. Księżopolski z Tartakowa. W. Myszkowski z Niebylec. J. Schlesinger z Wiednia. J. Rozwadowska z Krakowa. W. Wybranowski z Podhajec.

Hotel Żorża. J. Jędrzejowicz z Żurawiec. W. Klobassa ze Zręcina. L. Szawłowski z Przewłoki. M. hr Łoś z Czyszek. A. dr. Wich z Wiednia. O. Sala z Wysocka.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	198 —	202 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	209.—	213 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281 —	286
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	— —	—.—
" " 5%	98.75	99.75
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101 50	102 50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwa kred. galic. 5%	100 75	101 75
" kredyt. gal. ziem. 4%	—5—	—6—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 871	00 75	101 75
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l	91 25	92 25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96 —	97.
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l	90 50	91 50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51 —	54 —
Gal. Z. kredyt. włość (d. 5%) 2½%	45	48
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 5% los. w 15 lat	—	—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k	103 50	104 0
Kom. banku krajowego 5% w. a.	100 —	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103 75	— —
Pożyczka krajowa 1888 4½%	93 50	94 50

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19	21 —
Losy miasta Stanisławowa	33 50	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.91	6.02
Napoleondor	9.95	10.05
Półimperjał rosyjski	10.23	10.38
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09½	1.11½
100 marek niemieckich	61.75	62.45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 13. grudnia godz. 2 min. 5 popołud. Akcje kredytowe 275.5?, Alpiny 29·30, Węg. akcje kr. 280.50, Anglo-Austr. 106 —, Unionbank 203 2?, Kolej Kar. Lud. 199 25, Nordbahn 248 50, Kolej Połud 86.25, Kolej Alföld 174.—, Kolej państw. 222 20. Kolej lw.-czern 210.50, Węg. Nordost. 156.—, Wiedeń. Commun. 132 25, Tytoniowe — —, Galicyj. indemniz 102.50, Elbetal 163 50, Węg. cis. losy 122.50 Länderbank 218. , złota renta weg 4% 98 40, Bankverein 87.75, Rosyj. rubel papier 1?0.12½ Losy weg. 122 —.

Berlin d. 12 grudnia godz. 5. min. 25 po połudn. Rosyjski rubel papierowy 178.15, Akcje austr. kredytowe 445.50, Akcje kolei Kar Lud. 80.87. Austrjackie banknoty 161.10. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 14 .5?, Rosyjska wschodn. pożyczka 52.75, 5% listy król. polsk. 53 30.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Ad usum delphini.

O myśli, myśli nieszczęśliwa
W jakiejż cię czasem stroją szaty,
Kiedy rozwinie nowa diva
Akcentów regestr zbyt bogaty!
Recenzyj mistrz ekscepcjonalnie
Wpada naówczas w pojęć zamęt
I szczęście jeszcze jeśli palnie
Skromniutko „głosu jej portament“.
Eh, panie, humor to za suchy
I talent nazbyt bezpośredni,
Rzuć pan frazesów tych okruchy,
Bo zostawiają posmak.....

F. Hil.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

ROZMAITOŚCI.

= **List J. N. Kamińskiego.** Jak to bywało z teatrem lwowskim, świadczy charakterystyczny, zżółkły dokument, który mamy przed sobą. Jest to list Jana Nep. Kamińskiego z daty 17. marca 1830. r., pisany do marszałka Tadeusza Wasilewskiego, podówczas konsyljarza gubernialnego. Nieszczęśliwy dyrektor sceny narodowej, odwołując się na kroki poczynione wprost u ówczesnego gubernatora Galicji ks. Augusta Lobkowicza, tak pisze:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Wiem, że nadużywam dobroci Twojej, ale rozpacz wiedzie mię ku temu. Dnia wczorajszego pocieszony łaskawem przyjęciem i obywatelską chęcią przez Jego Książęcą Mość, wracam do domu i zastaję nader smutną scenę: Gospodarz wypowiada mi sądownie pomieszkanie — żyd grozi zabierem ruchomości — Pan Bensa, zdefiniował, aby teatr zamknąć i oświadczył, iż już więcej grać nie będzie — reszta aktorów żąda przynaj mniej po kilka reńskich codziennie — Pan Smochowski żąda podpisania paszportu i wypłaty summy — o moim domu już nie wspominam — nie uwierzysz JWPanie, żem dnia wczorajszego z rodziną nie miał nic ciepłego w ustach — bo kilka złotych na kuchnią przeznaczonych, odebrali zgłodniali aktorowie pomniejsi, a dziś na obiad Starzewskim i sobie sprzedałem Dykcyonarz włoski i „Dworzanina“ Górnickiego...

Zważ JWPanie, w jakich jestem okolicznościach... Imieniem ludzkości zaklinam Cię JWPanie spraw, aby choć przy życiu utrzymać zgłodniałych... Świat temu nie uwierzy, a przecież, tak jest w istocie. O 11. ośmielam się być u Księcia Pana z wykazem dochodu i wydatków — jak mi raczył rozkazać — ale o nędzy mojej nie wspomnę, bo zdawaćby się mogło, iż ją dla interesu przesadzam. Wiedząc o życzliwości Twojej Jaśnie Wielmożny Panie, mam sobie za obowiązek donieść o tej ostateczności. Skoro aktorów, nie zaiste bezwzględnych kredytorów, cokolwiek nie uspokoję — przestawszy grać — wydam się na rozbój i najokropniejsze zakończenie mojego zawodu...

Polecając się wysokiej Łasce Twojej JWPanie mam honor pisać się Twoim najniższym sługą *Jan Nep. Kamiński.*“

= **Salomon Frumkin.** W czasach, kiedy mężczyźni dają się aż nazbyt często słyszeć ze zdaniem, że z żoną, (a więc z jedną żoną) trudno sobie dać radę, jest skłonność do poligamji i to skłonność chroniczna, wypadkiem tak rzadkim, iż godzi się go zaprawdę bogdaj w krótkości zanotować. Nazwisko pacjenta dotkniętego ciężką chorobą „poligamiofilstwa“ służy naszej notatce za tytuł. Frumkin w przeciągu dwóch lat aż sześć razy próbował szczęścia w coraz to innem jarzmie hymenu, i gdyby mu sąd wiedeński nie wszedł w drogę, byłby Bóg wie ile jeszcze kobiet, nazywał swemi żonami.

Frumkin „ujrzał światło dzienne“ w Odessie, a młodość jego ciemne pokrywają mroki. Podrósłszy w młodzieńca, rozpoczął swą karjerę od tego, że rodowe nazwisko Frumkin, dobre jak sądził dla kacapa, ale nie dla „porządnego“ człowieka, zmienił na nazwisko „Romaszkan“ z dodatkiem skromnych dwóch liter „br.“ Po raz pierwszy spróbował szczęścia w Mińsku, gdzie zdołał rozpalić ku sobie płomiennym afektem serce pewnej młodej panny ze stanu kupieckiego. Idylla małżeńska bardzo rychło dobiegła do kresu; pani baronowa ujrzała się pewnego poranku bez męża, bez jego tytułu, i co najgorsza bez swojej własnej kasy.

Pierwsze powodzenie dodało Frumkinowi ochoty do dalszych prób na tem polu. W Warszawie zagiął parol na pewną córę Izraela, z którą podobnie sobie postąpił jak z niedoświadczoną mieszczką w Mińsku.

Wkrótce jednak nazwisko br. Romaszkana uzyskało zbyt wielki rozgłos, a że tego rodzaju talenty sławy nie pragną, porzucił więc Frumkin przybrane baronostwo i już skromniej nazwał się Gordyszewem. O ile „br. Romaszkan“ kładł wielki nacisk na swe koligacje, o tyle znowu „Gordyszew“ nie mógł się dość naopowiadać przy każdej sposobności o wybornych interesach, które robi jako właściciel wielkiego sklepu, w pewnem wielkiem, ale... dalekiem mieście. Zabiegi jego nie pozostały bezowocne. Frumkin-Romaszkan-Gordyszew ożenił się po raz trzeci w Kamieńcu Podolskim, a wziąwszy posag, dał drapaka aż do Petersburga, gdzie znowu powrócił do baronowstwa i do nazwiska Romaszkana. Po drodze jednak nie próżnował, a owszem aż dwa razy zwykłego wypłatał figla. Kiedy więc w Petersburgu z zamożną córką pewnego kupca stanął przed ołtarzem, był to już szósty tego rodzaju wypadek w jego życiu. Po raz szósty też umknął od swej małżonki, po raz szósty zeskamotował jej posag.

„Do trzech razy sztuka“, powiada nasze przysłowie. Frumkin chciał jednak doprowadzić przynaj mniej do siedmiu razy. W tym celu wypłynął pewnego pięknego poranku na flukta życia wiedeńskiego. Ofiarę upatrzył rychło i wszystko było już na najlepszej drodze, — gdy nagle, ni ztąd ni zowąd, policja wiedeńska, będąca już na tropie oszusta, poprosiła pana barona, aby się wylegitymował, następnie zaś ofiarowała mu tymczasowe bezpłatne pomieszkanie w aresztach sądu karnego.

Zdaje się tedy, że rola Frumkina-Romaszkana-Gordyszewa już skończona i że amator niewieścich posagów zachowa w swem wspomnieniu szóstą żonę, jako ostatnią.

= **Więzień gatczyński.** Carska para wróciła z podróży swej do Danii szczęśliwie i zdrowo. Zwyczajem dawnym zamieszkano w Gatczynie pod Petersburgiem, a że wypadało pokazać się narodowi, więc car wraz z małżonką, zapewne nie bez obawy, odwiedził swoją stolicę. Odbył się też na dworcu aniczkowskim obiad galowy, wreszcie wszystko wróciło do dawnego porządku. Minister spraw zagranicznych odwiedza codziennie cara w jego rezydencji w Gatczynie, jeżdżąc tam z raportami, przyczem zwykle konferuje godzinę całą, a nieraz i więcej, poczem nadzwyczajnym pociągiem wraca do Petersburga. Inni ministrowie mniej są szczęśliwi. Minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, ma posłuchania u cara cztery razy tygodniowo; p. Pobiedonoscew, oberprokurator najświętszego synodu, również cztery razy tygodniowo ma zaszczyt konferować z carem. Minister skarbu bywa przyjmowany trzy razy tygodniowo, inni znów ministrowie dwa razy, a minister oświecenia za każdym razem, gdy pragnie mieć posłuchanie, musi o to czynić osobne starania. Słusznie nazywają cara „więźniem gatczyńskim“ (gatczynskij uznik). Obawa przed możliwym zamachem nakazuje mu siedzieć wciąż w domu. Rzadko bardzo używa spaceru po parku, nie będąc pewnym, czy za którym krzakiem nie czyha nań jaki nihilista. Monotonność ta, podniecana ciągłą obawą o życie, najdotkliwiej daje się uczuwać samej carowej, która będąc troskliwą żoną i matką, pragnęłaby opuścić raz na zawsze niewdzięczny kraj. Dlatego też para carska tak długo nie wracała z Danii, gdzie odczuwano pewną swobodę i bezpieczeństwo, tak miłe dla człowieka.

= **Militaryzm ks. Wilhelma.** Wobec nieokreślonych zobowiązań międzynarodowych i nie wyznawanych jawnie aliansów, możliwe dojście do władzy ks. Wilhelma pruskiego, którego dążności wojownicze znane są powszechnie, budzi ogólną obawę. O militaryzmie wnuka sędziwego cesarza opowiadają sobie wiele anegdot. Przytoczymy z nich jednę, za której autentyczność ręczy korespondent *Figara*. Niedawno, podczas poufnego przyjęcia na dworze berlińskim, wśród świetnych mundurów wojskowych, zwracał na siebie uwagę gość, w zwykłym czarnym fraku. — Kto jest ten... pan? zapytał pogardliwie książę Wilhelm. — Jeśli Wasza Wysokość pozwoli, przedstawię go Jej! — Ależ nie, chcę tylko wiedzieć, co to za jeden. — Jest to minister spraw wewnętrznych. — Taak. I książę obrócił się tyłem do cywilnego dygnitarza, przeszedł kilka salonów i zaczął ożywioną rozmowę z będącym na służbie przy pałacu — podporucznikiem. Wszystko raczej... byle nie zetknąć się z cywilnym, a do tego z ministrem, nie piastującym teki wojny lub marynarki.

= **Autorstwo we Francji** niezłe przynosi dochody, skoro znany komedjopisarz, Wiktoryn Sardou, posiadający już jedną wspaniałą willę nad Rivierą, buduje sobie teraz drugą, z kararyjskiego marmuru i gatunku kamienia, którego łomy znajdują się w La Turbie pod Nizzą. Nową tę willę ochrzcił Sardou nazwą „Dory“.

= **Pojedynki przed stu laty.** Dziś, gdy w pojedynkach najczęściej strzelają tylko... korki od szampana, a sprowadzenie na plac lekarza należy do przepisów etykiety, donkiszoterją niemal wydaje się robić z pojedynku sprawę życia lub śmierci. Przed stu laty było inaczej. W roku 1787. jeden z przyjaciół ks. de Ligne zwrócił się do niego z prośbą, aby mu służył za sekundanta i pozwolił, aby pojedynek odbył się w posiadłości jego Bel-Oeil, blisko granicy położonej. Książę niezwłocznie przystał na to i napisał do swego rządcy: „Przygotuj pan śniadanie na cztery osoby, a obiad... na trzy“.

= **Echa pokongresowe.** Na kongresie w Wersalu otrzymał, jak wiadomo, kilka głosów także Pasteur. Owóż jeden z tych, którzy pragnęli widzieć wielkiego uczonego prezydentem rzeczypospolitej, poeta Bourgeois, dołączył do swego głosu następujący charakterystyczny epigram:

Na kogo lud głos daćby miał?
Ot, rada moja szczera:
Gdy tylu gnębi wściekły szał,
Wybierzmy więc... Pasteura.

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Z powodu zupełnej restauracji lokalu

księgarnia K. Łukaszewicza

1773 3—9 *we Lwowie*

wyprzedaje swe zapasy magazynowe o 50% taniej od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych w podarki gwiazdkowe, jest zawsze na składzie. Katalogi różnych dzieł wysyłają się odwrotnie.

Prawdziwe, premiowane, Herceńskie

Kanarki-Roller

nadeszły i będą wystawione w tym tygodniu w *Hotelu de France* Nr. 26

C. Töpperwien,
z St. Andreasberg i Harzu.

Abonować można:

dzienniki polityczne,
beletrystyczne
dla zabawy i nauki,
gazety modne,
CZASOPISMA ZAWODOWE,
humorystyczne,
Gazety finansowe i kursowe.
SPISY WYLOSOWAŃ
i różnych ciągnień
jakoteż wszelkie
gazety światowe
we wszystkich językach
najwygodniej
w BIURZE DZIENNIKÓW
ul. Karola Ludwika l. 9.
Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.



Najodpowiedniejsze podarunki

na GWIAZDKĘ i NOWY ROK

są: **Binokle teatralne szyldkretowe, alluminiowe, z perłowej** masy, słoniowej kości i skórką obciągnięte, binokle wojskowe z kompasami, dalekowidze, perspektywy do polowanir, okulary, cwikiery, **lornetki Stefanii,** barometry metalowe, termometry **stereoskopy z obrazami, pantoskopy, latarnie magiczne, elektryczne i parowe kolei,** maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem w największym wyborze u

ADOLFA SILBERSTEINA

optyka i mechanika we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 9
róg ulicy Sykstuskiej.

Ciągle świeże

KALAFIORY WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód przaśny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp.

poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

Najnowsza francuska

PERFUMA
KRÓLOWA SABY
(La reine de Saba).
Skład w aptece Ruckera we Lwowie.
Cena porcelanowego flakonu 1 zł.

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz
HANDEL MATERJAŁÓW
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera.)

SPECJALNY HANDEL ARTYKUŁÓW
do użytku gospodarskiego

poleca

Śrót, lotki, kule, kapsle
Uniwersalne smarowidło na skóry.
Czernidło i lakier do skór.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe, nieprzemakalne (damskie i męskie).
Wałeczki do okien białe i brązowe.
Kit i gips do okien.
Lichtarze benzynowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Latarki stajenne i ręczne.
Batogi kompletne i biczyska.
Skórki irchowe do powozów.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Wagi kuchenne.
Sikawki ogrodowe i do oranżerji.
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie.
Koneweczki na naftę.
Wszystkie gatunki szczotek.
Hegazy, klysopompy etc.
Artykuły chirurgiczne.
Cerata na stoły i podłogę.
Maszyny do korkowania.
Korki i kapsle do flaszek.
Farby olejne i lakiery.
Oliwa do maszyn.
Węże gumowe i parciane.
Artykuły browarnicze.
Pasy i gurty do maszyn.
Preparata do wyniszczania owadów.
Masa francuzka i woskowa do podłóg.
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym cenniku są oznaczone.
Cenniki na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam

Wiesbadeńska

SÓL ze ŹRÓDEŁ GORĄCYCH do zażywania



sporządzana pod kontrolą rządową miasta Wiesbaden i Dyrekcji leczniczej.

Sól z gorących źródeł z Wiesbadenu do zażywania zawiera same lecznicze substancje w formie zgęszczonej. — W gorącej wodzie rozpuszczona ma zupełnie to samo działanie, co woda ze źródła gorącego. Usuwa wszelkie dolegliwości w narządzie oddechania i trawienia, nadaje się szczególnie w podróżach i **do wywozu.**

Słoik kosztuje 1 złr. 20 ct.

Pod kontrolą sporządzane bywają: Pastylki z soli źródeł gorących Wiesbadeńskich. Pudełko 60 ct. Mydło sprudlowe Wiesbadeńskie, sztuka 50 ct. Wiesbadeńska sól surowa do kąpieli kilo złr. 1.50.

Przesyłka przez

Wiesbadener Brunnen-Comptoir,
Wiesbaden.

Jedyny główny skład dla Austro-Węgier w aptece *C. Brady w Kromieryżu* (Morawa). Prawdziwe do nabycia także w aptece *Zygmunta Ruckera* i w aptece *Henryka Blumenfelda* we Lwowie. 1749

Sukno!

Piękne, dobre gatunki, tak gładkie, jak i w nowych najpiękniejszych wzorach sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz rozsyłają się franco, tylko bogate kollekcje dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny sukna
„Zum weissen Lamm“
w Bernie.
1674 14 ?

Prawda trwa najdłużej!

Jak długo nasz zapas starczy, sprzedajemy począwszy od dziś, po cenie nader zniżonej bo tylko po złr. 1·50 za sztukę olbrzymio wielkie, nadzwyczajnie grube, szerokie i nader trwałe

Dery na konie



z bordurami kolorowemi, 150 ctm długie, 130 ctm szerok., nadzwyczajnie grube, prawdziwie niezużyte. Dery te są w dwóch gatunkach:

I. gatunek złr 1·50, II. gatunek bardzo delikatny złr. 1·75 za sztukę.

Przy zamówieniach uprasza się oznaczyć żądany kolor (czy brunatny, oliwkowy lub siwy).

Żółte dery fiakierskie

w 6 różnokolorowe pasy i z bordurami kompletne, wielkie, 195 ctm długie, 130 ctm. szerokie, po zł 2·80, — zaś 195 cm. długie, 158 ctm. szerokie, bardzo delikatne złr. 3 — za sztukę. Dery te szczególnie poleca dla właścicieli fiakrów

Waarenhaus zur Monarchie
Wieden, III. Hintere Zollamtstrasse 9.

NB. Uprasza się na adres dokładnie uważać, gdyż wszystkie inne podobne ogłoszenia są tylko naśladownictwem. Towar wymaganiom nieodpowiadający odbiera się bez trudności, a pieniądze zapłacone bywają zwracane 1502

Sławne suche DROŻDŻE

z fabryk Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu
niezawodne w fermencie — poleca
handel Karola Bałłabana
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 18. i 19. Grudnia 1887 o 9. godzinie rano sprzedane zostaną w dobrach Gropana pod Seretem drogą publicznej licytacji: **45 koni,** pomiędzy tymi 16 klaczy zapłodowych (matek), dalej ogiery 2 czteroletnie, 1 trzyletni, 2 dwuletnie, 5 jednoletnich, oraz kilka młodych klaczy — również **59 sztuk bydła rogatego,** jako to: 5 krów rasy berneńskiej, reszta zaś przedniego chowu, krowy i jałówki, — **58 sztuk nierogacizny, 68 sztuk owiec,** — jakoteż **powozy, sanki i szory.**

Do licytacji tej zaprasza się chęć do kupna mających z tem nadmienieniem, że do Gropany tak ze stacji kolej. Czerepkoutz, jako też ze stacji Hadikfalva (kolei Lwów-Czerniowce-Jassy) dojechać można w godzinę.

Na jednej i drugiej z wymienionych stacji oczekiwać będą dnia 17. grudnia br. popołudniu podwody na przyjezdnych.

Od władzy opiekuńczej spadkobierców Dominika barona Kapri i Antoniny baronowej Kapri.

Gropana d. 6. grudnia 1887. 3567 2—3

17-letnią sławę
jako wypróbowany przez lekarzy i najlepszy środek leczniczy dla

cierpiących na piersi

blednicę, niedokrewność, rachitis, zołzy i dla rekonwalescentów, posiada jedynie
aptekarza Herbabnego

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Stwierdzone przez lekarzy skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzrost tworzenia się krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, rozwolnienie slu u, ustanie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia równocześnie z przybywaniem sił, w gruźlicy w pierwszych początkach, zwapnienie gruzełków.

Cena jednej flaszki 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie. (Pół flaszek nie ma). Do każdej flaszki dołącza się broszurę dr. Schweizera.

Ostrzeżenie!

Żywy popyt o *mój syrop wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna* spowodował spekulację i chęć zysku do puszczenia w obieg naśladowań i i oznaczyć je tą samą nazwą albo przynajmniej *głównemi słowami wapno i żelazo. Przytem owi fabrykanci tych wyrobów wychwalają je jako oryginalne, a chociaż niedawno dopiero istnieją, przypisują im 20 letnie wypróbowanie.* Celem uchronienia publiczności od pomyłek zwracam uwagę, że *ja pierwszy przed 17 laty wytworzyłem i puściłem w obieg syrop wapienny żelazisty z podfosforanu wapna i że wszelkie inne tąż samą lub podobną nazwę noszące wyroby są z pewnością naśladowaniami mojego rzeczywiście 16 lat wypróbowanego syropu wapienno żelazistego.* Mają one tylko na oku wyzyskanie mojego pomysłu i wynalazku i dobrej sławy, *że tylko mój syrop wapienno-żelazisty jest oryginalnym wyrobem, który dobre skutki rzeczywiście posiada* i jedynie zjednał sobie ogólne uznanie lekarzy i publiczności. *Ponieważ jednak skutki takich naśladowań są zupełnie inne od skutków mojego prawdziwego wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna,* a w wielu wypadkach po *używaniu takich wyrobów ukazały się nawet bardzo szkodliwe następstwa,* przeto ostrzegam przed ich zakupnem i proszę zawsze wyraźnie żądać: *„Herbabnego syrop wapienno-żelazisty“,* uważać na obok wydrukowany na każdej flaszce *znak ochronny i pod żadnym pozorem nie dać się namówić do zakupna naśladowań.* 1105

SCHUTZ MARKE
OESTERR. UNGARN
JULIUS HERBABNY WIEN

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:
we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie:* w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie:* Ernest Stockmar, W. Redyk apt.; w *Białej:* Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach:* H. Dembiński; w *Borszczowie:* M. Niemczewski; w *Brodach:* M. Reder; w *Czerniowcach:* u Golichowskiego, dr J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu:* J. Aichmuller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora:* E. Botezat; w *Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu:* J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle:* R. Palch; w *Kimpolung:* F. Fritsch; w *Kołomyji:* J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy:* H. Nitribit; w *Milówce* M. Quirini; w *Mielcu:* A. Pawlikowski: w *Podwołoczyskach:* D. Schneider; w *Przemyślu:* A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach:* J. Rosignon i Decani; w *Radymnie:* M. Świechowski; w *Sadagórze:* Rabinowicz: w *Śniatynie:* F. Niemczewski; w *Suczawie:* Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni:* W. Włodzimirski; w *Stanisławowie:* A. Beili i J. Macura apt; w *Samborze:* Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu:* H. Fullenbaum; w *Tarnopolu:* J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach:* J. Riedl; w *Wilamowicach:* F. Schneider; w *Żółkwi:* w c. k. apt. obw. A. Dadleca

---

Edward Meyer, następca A. L. Mohra **Altona** pod Hamburgiem.
Pierwszy i najstarszy interes exportowy,
rozseła pocztą *franco* za pobraniem następujące artykuły:

	złr. ct.		złr. ct.
Fr. Schellfische, Seedorsch, Cabliau i tak zwane Seezungen w skrzynkach kilowych	2	Francuskie sardynki w pusz. 4/2 i 4/4	3.90
Fr. Ostrygi w skrzynkach po 60 szt.	.65	A petit Sild 13/2 p. zł 4.95, 10/2 p.	2.89
Suszony sztokfisz 4¾ klg.	2.16	Łosoś 8 puszek po ½ klg.	4.30
Sproty (Kieler Sprotten) w skrzynce około 240 sztuk	1.39	Mięso z homara 8 puszek	4.—
2 skrzynki zł 2.29, 4 skrzynki 4.20, 6 skrzynek	6.—	Homar i łosoś po 4 puszki	4.15
Speckbücklinge, 40 do 45 szt. w skrz.	1.85	„ helgolandzki 8 puszek	4.93
Śledzie łos. (Lachsheringe) 30—36 st.	2.16	Ima kawior gruboziarnisty 4 klg. 2 klg zł. 5.25, 1 klg zł. 3.20.	9.
Holenderskie śledzie. becz. 23—25 szt.	1.73	Rodzynki gronowe 2½ klg	3.—
I-ma śledzie (Fettheringe) becz. 30 s.	1.3	„ sułtańskie 4 klg. netto	2.35
dtto „ 50-100 s.	1.39	(Kawa 5 klg brutto 4¾ klg. netto)	
Śledzie delikatesowe około 200 szt.	1.33	Mocca prawd. arab., znak. za ½ k.	—.80
Węgorz w galarecie około 5 kilo	4.—	Złota Jawa, znakom., wielkoziarn.	—.74
„ marynowany „ 5 „	4.30	Perłowa Ceylon „ „	—.70
Śledzie maryn. becz. 23—25 sztuk	2.04	Plantacyjna Ceylon znak. wielkoz.	—.67
Rulada z ryb (Rollmops) 5 klg.	2.16	Campinas, znakom., bardzo silna	—.64
Elb-Neunaugen beczułka 45—50 szt.	4.93	Santos, znakom. wielkoziarnista	—.62
Christ. Anchovis 5 klg.	2.47	Ima Pale Cognac 4 litry	8.—
Francuskie sardynki, puszki ½ i ¼	6.16	Ima Jamaica-Rum 4 litry	5.—
		ff. ser limburski około 4½ klg.	2.16
		(przy 8 pakietach jednego gatunku towaru po 12 ct. rabat.)	

Cenniki i recepty kucharskie bezpłatnie, franco.

Uwaga Uprasza się nie mieniać mego interesu z firmą inną, do mojej podobną.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów:* używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ulica VIVIENNE i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Z własnej fabryki
ŚWIECE kościelne
woskowe i stearyn we
ŚWIECZKI
NA DRZEWKA
Bożego narodzenia
w pudełkach pół-kilowych po 55, 72 i 120 sztuk, jakoteż
KWIATY do świec
para od 25 ct do zł 1·80.
Bukiety wazonowe na ołtarz
para po zł. 3, 4, , 7 i wyżej
poleca najtaniej
HANDEL
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL
k.k.landb.
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE
№ 21
ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło w świecie

które
każde obuwie skórzane
utrzymuje w stanie trwałym.
Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier.

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest **powyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.**

KASY żelazne



OGNIOTRWAŁE
nie do rozbicia, najlepszy fabrykat,
skład fabryczny u
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.



Nowości

do pielęgnowania zdrowia najtaniej we fabryce **W. Thursfield, Wiedeń, IV. Vietorgasse 22.** Katalogi darmo. 16 06 3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Naglika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 1707

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera i Ruckera

---

Prof. Dr. Kemmericha



Ekstrakt mięsny i bulion



poleca się jako najsmaczniejszy, oraz uznany za najlepszy i najtańszy środek pożywienia.

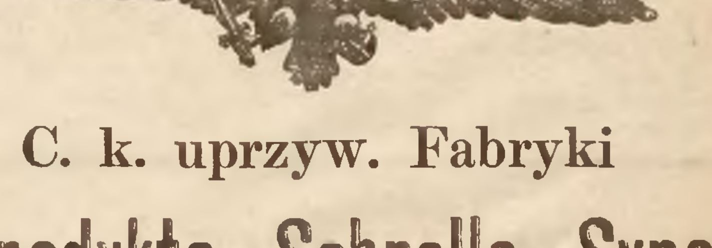
Zapasy znajdują się *we Lwowie* u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera aptekarzy i w handlach pp. St. Markiewicza, Stanisława Wojciechowskiego, Karola Bayera i F. W. Królikowskiego. 1103

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1425 53 9? **L. SPEISER,** dyrektor.

Wyłączny skład komisowy



C. k. uprzyw. Fabryki
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau.
III
SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki l. 8,
dom księcia Ponińskiego.
Cennik fabryczny na żądanie franco.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Na gwiazdkę!



poleca w największym wyborze

Wielki Magazyn „Zum Liebling“



najpiękniejsze i najnowsze zabawki dla chłopców i panienek.

Wybór za 1 zł. 95 ct.
dla panienek od 1—3 lat.

1. Miły chrześniak z koszulką i włosami.
2. Gospodarstwo domowe wraz z wierzętami domowemi i drobiem.
3. Wielkie zwierzę na kółkach z naturalną skórą.
4. Kukułka, krzyczący arlekin w bogatem srebrnem odzieniu
5. Kompletna wyprawa kuchenna.
6. Piękny porcelan. serwis na 6 osób
7. Książka z kolorowan. obrazkami.
8. Szczekający pies.
9. Oryginalny instrument z metalu, naśladujący spiew ptaka.
10. Gra gwiazdkowa dla dzieci bardzo zajmująca.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 1 zł 95 ct.

Wybór za 3 zł. 50 ct.
dla panienek od 3—5 lat.

1. Wielkie eleganckie łóżko dla lalki.
2. Wielka stosowna do tego lalka.
3. Piękny koszyczek ręczny misternej roboty.
4. Wielka gra w kostki do składania formy obrazków.
5. Kompletne kuchenne urządzenie cynkowe.
6. Wielki młynek do kawy wraz z szufladką,
7. Książka poucząjąca z ilustracjami.
8. Piękna kasa oszczędności w kształcie psiej budki z zamkiem.
9. Wielki turecki serwis do kawy wraz z tacką.
10. Szkoła szycia wedle systemu Fröbla.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 3 zł. 50 ct.

Wybór za 5 zl
dla panienek od 5—10 lat.

1. Elegancko ubrana duża lalka.
2. Elegancki porcelanowy do kawy lub herbaty serwis na 6 osób
3. Piękna pachnąca igielniczka wraz z podarunkiem na gwiazdkę
4. Wielka kuchnia z wszystkiemi potrzebnemi do gotowania przyrządami
5. Wielki karton orzechowych mebli.
6. Wyborna portmonetka w formie muszli z alfenidowego metalu.
7. Przyjemna gra towarzyska jakoto: 2000 mil pod morzem! włażący na wieżę, mała Francuzka.
8. Elegancka kasetka zawierająca kompletny garnitur do pisania, szablony i cyfry.
9. Piękna kasetka w miniaturze wykładana atłasem, zawierająca papiery listowe i koperty.
10. Wielki do szycia necessaire z kompletnem urządzeniem z kości.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 5 zł.

Wybór za 3 zł. 50 ct.
dla chłopców od 3—5 lat.

1. Całkiem nowo skonstruowany wschodni kociołek wraz z czenelami
2. Wielki kalejdoskop z 500 zmianami.
3. Niklowy remontoir zegarek wraz z łańcuszkiem.
4. Szafka z narzędziami.
5. Bąk w pstrych farbach.
6. Gra pocztowa na sposób rosyjski.
7. Głośno-brzmiąca ocarina.
8. Wielki metalowy wagon omnibusowy z koniem.
9. Szwajcarskie kostki budowlane.
10. Wielka trąba podług star. systemu.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 3 zł. 50 ct.

Wybór za 1 zł. 95 ct.
dla chłopców od 1—3 lat.

1. Nowo skonstruowana diorama z towarzyszeniem muzyki
2. Głośno brzmiący bęben.
3. Szwadron huzarów.
4. Wiedeński tramwaj z koniem.
5. Wielka mosiężna trąba sygnałowa.
6. Kalejdoskopowa gra barw.
7. Ładna owieczka z naturalną wełną.
8. Piękna książka z kolor. obrazkami.
9. Dźwięczna szałamaja.
10. Metallofonowa gra dzwonów.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 1 zł. 95 ct.

Wybor za 5 zł.
dla chłopców od 5—10 lat.

1. Mały architekta (najnowszy system budowniczy).
2. Kompletny przyrząd do pisania w kształcie karabina zawierający ołówek, rączkę i scyzoryk
3. Harmonia z podwójnemi dzwonkami.
4. Najnowszy instrument naśladujący głos organów.
5. Transparentowy malarz najnowszy w tym rodzaju z obrazkami transparentowemi.
6. Wielki aparat stołowy kręgielniany z wiszącą kulą z pięknie politurowanego drzewa masywnego.
7. Kompletna latarnia magiczna z 6 obrazkami i przepisem użycia.
8. Elegancki alfenidowy przyrząd do pisania z hermetycznem zamknięciem, cały pozłacany.
9. Wspaniały wykonawca obrazów gwiaździstych z zmieniającemi się obrazkami.
10. Pięknie oprawiona notatka.

Wszystko razem z eleganckim pudełkiem tylko 5 zł.

Wielki Magazyn „Zum Liebling“
Wien, II., Praterstrasse Nr. 26, Wien.
Przesyłka za gotówkę lub pobraniem pocztowem. Założony w r. 1860. Illustrowane katalogi gratis i franko.
Oprócz naszego głównego składu w Wiedniu nie ma żadnej filii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografi iPillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)